OPIEKUN SPOŁECZNY



TREŚĆ:

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SŁUŻBY SPOŁECZNEJ W STOLICY

Nr 5 (32) — V.1939

W najbliższym czasie będzie znacznie rozszerzona działalność Stolicy w zakresie poradnictwa przedślubnego.

W związku z tym grono pracowników miejskiej służby opiekuńczej i zdrowotnej

OGŁASZA

KONKURS

NA BROSZURĘ PROPAGUJĄCĄ

PORADNICTWO PRZEDŚLUBNE

Broszura winna zachęcać do korzystania z poradni przedślubnych i,wytłumaczyć znaczenie badań przedślubnych.

WARUNKI KONKURSU:

1) Objętość broszury do 15 stron maszynopisu.
2) Ujęcie jaknajpopularniejsze.
3) Nazwisko autora nie będzie wymienione w broszurze, przy czym Redakcja zastrzega sobie prawo ew. wprowadzenia zmian, czy poprawek w tekście nadesłanej pracy.
4) Termin nadsyłania prac konkursowych do dnia 1 czerwca r. b. pod adresem—Wydział Opieki i Zdrowia, ul. Złota 74, pok. 25.

Na kopercie zawierającej pracę podpisaną godłem (nazwisko i adres autora winny być podane w oddzielnej, zalakowanej kopercie) należy zaznaczyć

KONKURS NA BROSZURĘ

Dla najlepszych dwuch prac przeznaczone są **dwie nagrody:**

nagroda I — w wys. zł 100.
„ II — „ „ 50.

Po szczegółowe informacje należy zwracać się telefonicznie pod Nr 617-49, w godz. 10—12.

OPIEKUN SPOŁECZNY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SŁUŻBY SPOŁECZNEJ W STOLICY

Nr 5—(32) M A J 1939 ROK V

JAN STARCZEWSKI.

Rzut oka na działalność Wydziału Opieki i Zdrowia Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie w okresie ostatniego pięciolecia (1934/5 — 1938/9).

Niemal wszystkie ciężary w zakresie opieki społecznej i zdrowotnej składa obowiązujące ustawodawstwo na barki samorządów. Obowiązki samorządu w tych dziedzinach są tym trudniejsze, że równocześnie nie otrzymują one żadnych dodatkowych środków, mimo, że są one niekiedy w ustawach przyobiecane.

Jeżeli chodzi o ogólną sumę potrzeb opiekuńczych stolicy to z jednej strony malała ona na skutek poprawy koniunktury gospodarczej i wzrostu zatrudnienia, z drugiej zaś wzrastała z przyczyn różnorodnych.

Przede wszystkim na wzrost ten wpływa brak ustawowego uregulowania migracji ludności z prowincji do Warszawy, wskutek czego w zbyt dużym stosunkowo stopniu przybywa do stolicy największa nędza, a nie ten element, który mógłby stać się dźwignią miast. Możliwości wchłonięcia bezrobotnych do warsztatów pracy zmniejszają się wskutek tego, że równocześnie wzrasta liczba osób mieszkających na prowincji, a dojeżdżających tylko do pracy w Warszawie, bądź przybywających do stolicy na kilkomiesięczny okres robót w sezonie budowlanym.

Przerzucanie na stolicę przez gminy olbrzymich ciężarów opiekuńczych (wśród przebywających w zakładach opiekuńczych na rachunek stolicy nie ma praw do opieki w Warszawie przeszło 22% dzieci, 24% starców i 31% chorych umysłowo) naraża gminę na wielomilionowe i w dodatku stale zwiększające się wydatki, które pozostają niestety bezzwrotne.

Trudności stolicy w rozwiązywaniu problemów opieki społecznej i zdrowotnej komplikuje obowiązujące ustawodawstwo, które oparte na przesłankach li tylko teoretycznych odbiega jaskrawo od potrzeb życia, rozpraszając przy tym — przez wprowadzenie wielotorowości władz — podejmowane w tych dziedzinach wysiłki.

Stolica miała nadto specyficzne trudności wynikłe z powodu złego w ciągu szeregu lat stanu organizacyjnego opieki społecznej.

W obliczu olbrzymich potrzeb opiekuńczych tym większej nabiera wartości grosz publiczny, przeznaczony na ich zaspokojenie. Ponieważ wydatki Wydziału Opieki i Zdrowia bardzo silnie zazębiają się z wydatkami Wydziału Szpitalnictwa, zatem dla jasności i pełności obrazu muszą być one rozpatrywane łącznie.

Wydatki na Opiekę Społeczną i Zdrowie Publiczne (Działy VIII i IX budżetu — bez ogrodownictwa i obrotów towarowych Składnicy Aptecznej, a z pełnymi wydatkami instytucyj szpitalnych i opiekuńczych).

	Rok	Opieka i Zdrowie Ogółem	W tym szpitale, zakłady położnicze i ambulatoria oraz Składn. Apteczna	Inne wydatki na opiekę i zdrowie
Wykonanie	1933/34	29 405 239	13 794 079	15 611 160
„	1934/35	26 903 104	14 064 050	12 839 054
„	1935/36	27 159 337	12 810 033	14 349 304
„	1936/37	26 916 840	12 658 474	14 258 366
„	1937/38	28 397 992	13 248 000	15 149 992
Budżet zasadn. . .	1938/39	29 208 300	13 738 000	15 470 300
Preliminarz	1939/40	30 746 070	14 527 100	16 218 970

Suma jednak wydatków nie może być jedynym probierzem działalności samorządu, zwłaszcza w dziedzinie opieki i zdrowia.

Podstawą do oceny musi być przede wszystkim ogólna suma świadczeń udzielonych przez gminę, a dalej jakość tych świadczeń (m. in. problem ich celowości). Nadto decydującym jest, czy świadczenia trafiają rzeczywiście do tych, którzy mają tytuł z nich korzystać. Cóż z tego, że statystyka wykaże ogromną liczbę pensjonarzy w zakładach, jeśli okaże się, że część z nich to osoby, które nie powinny w ogóle z opieki korzystać. Cóż z tego, że w sprawozdaniach szpitali z przed kilku laty znajdujemy ogromne liczby dni szpitalnych — skoro

okazuje się, że znaczny ich odsetek, to dni pobytu chroników, przetrzymywanie których blokowało w szpitalach szereg łóżek i przypominało czasy średniowiecza, gdy szpital był równocześnie zakładem leczniczym i przytułkiem.

Wydział Opieki i Zdrowia jest w tej dla siebie niekorzystnej sytuacji, że nie może liczbowo wykazać całego ogromu włożonej w ostatnich latach pracy. Z jednej strony dla tego, że w okresie do 1934 r. nie prowadzono statystyki z działalności wielu agend opiekuńczych (dlatego trudno dziś przeprowadzić porównania), z drugiej zaś — cały szereg jego poczynań nie da się ująć w liczby, nie da się przewartościować, — co więcej — wyników całego szeregu poczynań, jak np. z zakresu profilaktyki, pracy nad środowiskiem i in. jeszcze się dziś w pełni nie odczuwa, są to bowiem niejednokrotnie wkłady na dalszą przyszłość.

Reasumując ogólne wyniki ostatniego pięciolecia pracy Wydziału trzeba stwierdzić, że w okresie tym wzrosła — i to tak w cyfrach bezwzględnych, jak i w cyfrach względnych, tj. w stosunku do wydatkowanych sum budżetowych — ogólna suma świadczeń opiekuńczych. Wzrost ten jest przy tym nie tylko arytmetyczny. W międzyczasie bowiem wyeliminowano z zakładów i z zasięgu działania innych instytucji opiekuńczych ogromne liczby osób nie mających tytułu do korzystania z opieki. Tak więc udzielane dziś świadczenia trafiają w znacznie większym niż poprzednio stopniu do osób naprawdę potrzebujących pomocy.

Ale wzrosła również i wartość udzielanych świadczeń, zarówno ze względu nie tylko na ich rozmiary, lecz i większą celowość w ich doborze.

Zwiększenie się sumy świadczeń było przede wszystkim możliwe dzięki znacznemu zredukowaniu wydatków administracyjnych i potanieniu działalności agend opiekuńczych poprzez pełniejsze wykorzystanie majątku miejskiego (zmniejszenie się o przeszło połowę wydatków na najem lokali), reformę systemu zakupów (znaczne redukcje cen płaconych za żywność, opał itp.), znaczne uproszczenie trybu urzędowania (odbiurokratyzowanie opieki społecznej) itd.

Do usprawnienia prac Wydziału w niemałym stopniu przyczynił się dopływ nowych, należycie wykwalifikowanych sił i zasadnicza zmiana postawy pracownika opieki społecznej

i zdrowotnej. (Słusznie przeto przyjął się w ostatnich latach w prasie i w mowie potocznej termin „miejska służba zdrowia — służba opieki“).

Poziom personelu w niemałym stopniu podniósł się dzięki akcji samokształceniowej wprowadzonej w Wydziale, którą ogromnie ułatwiły wydawnictwa Wydziału (np. „Zbiór ustaw i rozporządzeń z zakresu opieki społecznej“, miesięcznik „Opiekun Społeczny“).

Do zwiększenia się zarówno ogólnej sumy świadczeń, jak i ich wartości w znacznym stopniu przyczyniło się współdziałanie społeczeństwa. Ramy tego współdziałania zostały znakomicie rozszerzone przez powołanie w kwietniu 1935 r. opiekunów społecznych.

Czteroletnia działalność opiekunów — to ogromny bilans pracy bezinteresownej i honorowej — zarówno na odcinku wysiłków podejmowanych wespół z miejską służbą opiekuńczą, jak i w drodze akcji „samopomocy społecznej“. O postawie opiekunów świadczy najlepiej fakt, że niemal wszyscy po upływie terminu pierwszej kadencji wyrazili chęć pozostania nadal na swych stanowiskach. Ostatnio zwiększono liczbę opiekunów do 343.

Wspomnieć również należy o owocnej działalności Rad Opiekuńczych przy zakładach, a także o zapoczątkowanej przed dwoma laty niezwykle pożytecznej działalności Koła rodziców chrzestnych w Domu ks. Boduena i in. pracach zespołów obywatelskich na terenie tej instytucji.

Z zadowoleniem stwierdzić możemy stały wzrost zainteresowania społeczeństwa i coraz życzliwszy jego stosunek do prac samorządu w dziedzinie opieki społecznej i zdrowotnej. W dużej mierze przyczyniła się do tego należycie zorganizowana działalność informacyjna o prowadzonych pracach, zarówno poprzez wydawany od dwóch przeszło lat miesięcznik „Opiekun Społeczny“, jak i przez notatki kierowane do prasy, konferencje, odczyty w radio, zebrania działaczów społecznych i in.

W niemałym też stopniu do spopularyzowania pracy samorządu w dziedzinie opieki i zdrowia przyczyniło się poświęcenie tym zagadnieniom osobnego, obszernego działu na wystawie „Warszawa wczoraj, dziś, jutro“.

Szczególnie żywy współudział zyskała ze strony społeczeństwa miejska służba zdrowia dzięki umiejętnie prowadzonej pracy propagandowej i dzięki zmianie metody represyjnej na wychowawczo-zapobiegawczą.

Wyrazem życzliwej współpracy wielu instytucji i zakładów i to zarówno publicznych, kościelnych jak i prywatnych, było obniżenie stawek pobieranych przez nie za opiekę nad osobami kierowanymi do zakładów opiekuńczych i leczniczych.

Wzrosła w okresie ostatnich lat jakość pracy i to nie tylko samorządu, ale i innych instytucji dzięki zapoczątkowaniu koordynacji ich wysiłków. Samorząd ma tu wprawdzie niesłychanie ograniczone możliwości (ustawowe uprawnienia w zakresie nadzoru i koordynacji działalności instytucji opiekuńczych przysługują wyłącznie władzom administracyjnym) — tym bardziej przeto starał się je wykorzystać. W okresie tym zorganizowano Centralną Kartotekę, która daje olbrzymie usługi i pozwala z jednej strony powiązać działalność wszystkich instytucji interesujących się losem danej jednostki czy rodziny, z drugiej zaś wyeliminować — bardzo licznych niestety — osobników żerujących na opiece społecznej.

Drugim poważnym krokiem, który w ramach akcji koordynacyjnej stał się konieczny, było wydanie w 1937 r. Informatora o instytucjach działających w zakresie opieki i zdrowia. Wydawnictwo to, o objętości 340 stron, stało się cennym vademecum w rękach każdego działacza społecznego w stolicy.

W ramach prac koordynacyjnych w zakresie pomocy dzieciom ważnym było utworzenie w Warszawie, z inicjatywy władz miejskich, Stołecznego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży.

W okresie ostatnich lat kilku wzrosła jednak nie tylko ogólna suma świadczeń opiekuńczych. Równocześnie bowiem, jak to stwierdziliśmy — obserwujemy poprawienie ich jakości. Wyrazem tego było polepszenie żywienia pensjonarzy, polepszenie warunków życia zakładowego, dzięki przeprowadzeniu kapitalnych remontów i przebudowy kilku gmachów, uzupełnieniu braków w zaopatrzeniu zakładów itp.

Lecz reasumując działalność Wydziału Opieki i Zdrowia przede wszystkim trzeba podkreślić gruntowną zmianę metod działania, podyktowaną troską, aby poczynania jego były

celowe i aby uwzględniały wszystkie potrzeby, a nie tylko pewne ich grupy. Pod tym względem dokonała się i nadal dokonywuje się w stolicy b. doniosła w skutkach ewolucja. Jako postulat naczelny przyjęto, że zarówno instytucje opiekuńcze, jak i ci, którzy z ich świadczeń korzystają, muszą przejść z roli biernej do czynnej. Od obywatela żąda się zrozumienia, iż powinien liczyć przede wszystkim na własne siły, że nie może oczekiwać, iż społeczeństwo i działające w jego imieniu instytucje opiekuńcze będą stale utrzymywały zarówno jego, jak i całą jego rodzinę, że natomiast zadaniem instytucyj opiekuńczych jest dopomóc mu w ciężkich okresach jego życia, trudniejszych chwilach walki o byt, lecz że walkę tę musi prowadzić przede wszystkim on sam.

Opieka społeczna — zaspakajanie potrzeb człowieka (jak ją określa ustawa z dnia 16 sierpnia 1923 r.) zaczyna przekształcać się w pomoc społeczną — współdziałanie z człowiekiem w jego walce o samodzielność.

Pomoc społeczna stawia sobie za zadanie podnoszenie godności człowieka, budzenie woli naprawy, walkę zarówno ze złem stworzonym przez warunki, jak i tkwiącym w samych poszkodowanych. Tworzy ona plan ratunku i wspólnie z zainteresowanymi dąży do ich podźwignięcia.

Kategorie osób, dla których jedyną formą świadczeń jest opieka społeczna ograniczamy do: dzieci, chorych, kalek i starców.

Oprócz przekształcenia opieki społecznej na pomoc społeczną w programie działalności Wydziału uwzględniany jest coraz bardziej dział profilaktyki zarówno zdrowotnej, jak i opiekuńczej. A dalej przyjęto jako zasadę, że przedmiotem zarówno działalności profilaktycznej, jak i pomocy społecznej musi się stać rodzina. Musi być ona przyjęta zarówno jako środek, jak i cel poczynań opiekuńczych. Zadaniem służby opiekuńczej staje się odbudowa, ochrona, moralne, fizyczne i gospodarcze umacnianie rodziny i tą drogą doprowadzenie jej do pełnej samodzielności.

Na tych przesłankach opierała się przeprowadzona w 1934 r. gruntowna reorganizacja Wydziału i podległych mu agend.

Nie sposób omówić w ramach krótkiego artykułu całokształtu działalności Wydziału Opieki i Zdrowia. Szczegółowe zapoznanie się z tą działalnością jest obecnie ogromnie

ułatwione dzięki ożywionej od lat kilku akcji wydawniczej Wydziału (czwarty skolei tom sprawozdania Wydziału ukazał się w lutym rb.).

I. Działalność na rzecz najuboższej ludności.

A. Opieka otwarta (pomoc społeczna).

Probierzem sprawiedliwego traktowania wszystkich potrzeb opiekuńczych jest m. in. stosunek opieki otwartej do zamkniętej.

W okresie do 1934 r. rozbudowywano opiekę zamkniętą. Do opieki pozazakładowej kierowano raczej z konieczności wobec niedostateczności środków na opiekę zamkniętą. Doszło do tego, że na przeszło 10.000 osób w zakładach opiekuńczych wydawano przeszło 70% budżetu, na opiekę nad kilkunastu tysiącami rodzin w opiece otwartej zostawało zaledwie kilka milionów złotych.

W ostatnich latach położono nacisk przede wszystkim na rozbudowę opieki otwartej (olbrzymim jej działem jest pomoc społeczna).

Ośrodki Zdrowia i Opieki.

W 1935 r. przeprowadzono zasadniczą reorganizację opieki otwartej. Podzielono stolicę na okręgi opiekuńcze (jest ich obecnie 10) — w każdym z nich utworzono Ośrodek Zdrowia i Opieki, w którym zgrupowano wszystkie rozproszone do tego czasu agendy opieki społecznej i zdrowotnej tak, jak z drugiej strony, ustalając, że petentem Ośrodka jest cała rodzina, a nie poszczególni jej członkowie — zgrupowano wszystkie potrzeby opiekuńcze.

Ośrodki zostały wyposażone w odpowiednie lokale (w okresie pięciolecia: dokończono budowę gmachu II-go Ośrodka przy ul. Opaczewskiej 1, kupiono i przebudowano gmach przy ul. Srebrnej 12, nowe lokale otrzymały również Ośrodki IV, VIII i IX — rozszerzono lokale Ośrodków V, VI, VII i X), pięć Ośrodków ma już kąpieliska, trzy — rentgeny itd.

Ośrodki rozpoczęły nieść wszechstronną pomoc rodzinie. Obejmuje ona zarówno kompensowanie braków materialnych, jak i moralnych, zwalczanie nieumiejętności zarobkowania (stąd powstanie w Ośrodkach kursów gospodarstwa domowego, szycia, szwalni itd.), zaniedbywania i złego wychowania dzieci,

alkoholizmu i in. zjawisk niszczących życie rodzinne i pozbawiających jednostki ich naturalnego oparcia o rodzinę.

Liczby osób wspieranych przez dział opiekuńczy Ośrodków Zdrowia i Opieki (w okresie do 1935 r. przez Stacje Opieki Społecznej).

Stan w końcu okresu sprawozdawczego	Rodzin	Osób
1929	3 181	7 990
1932	9 604	29 047
1933	11 543	34 008
1934/5	10 293	29 559
1935/6	11 837	34 134
1936/7	11 921	31 656
1937/8	11 102	29 620

Rozbudowano pomoc prawną — jedną z najbardziej celowych form pomocy społecznej — tak, że obecnie poradnie prawne posiadają wszystkie Ośrodki. (W sześciu Ośrodkach poradnie prowadzi Komitet „Osiedle").

Pomoc prawna w Ośrodkach.

	1933/4	1934/5	1935/6	1936/7	1937/8
Udzielono porad i napisano pism procesowych . .	7 556	6 101	9 155	9 326	22 145
Stawiennictw adwokatów w sądzie	—	151	253	345	1 297

Z szczególną troską Ośrodki zaczęły się ostatnio zajmować problemem pomocy młodzieży (powstanie poradni i zorganizowanych zespołów młodzieży).

Równocześnie Ośrodki prowadzą na terenie rodzin akcję zwalczania i zapobiegania chorobom społecznym (zapobieganie i zwalczanie jaglicy, gruźlicy, chorób wenerycznych, pomoc kobiecie ciężarnej, opieka nad niemowlętami).

Pomoc działu poradni Ośrodków Zdrowia i Opieki (choroby społeczne i walka z nadmierną śmiertelnością niemowląt).

	1932	1933	1934	1935	1936	1937	1938
Ilość osób pod opieką poradni	32 072	65 000	69 549	51 9302	51 5185	5 2737	47 724
Ilość porad . . .	229 538	223 909	224 012	201 440	220 428	235 086	250 148
Ilość odwiedzin pielęgniarskich . . .	48 472	45 971	49 907	43 666	41 641	44 959	45 207

W 1934 r. Ośrodki rozpoczęły udzielać pomocy ambulatoryjnej i rozszerzyły ramy akcji leczenia ubogich chorych w domach.

	1933/4	1934/5	1935/6	1936/7	1937/8	1938/9
Ilość porad udzielonych przez lekarzy w Ośrodkach (Stacjach) i w domu łącznie z ilością odwiedzin pielęgn. w domach	37 053	28 533	53 368	106 488	104 753	103 084
Ilość wydanych recept, leków, analiz itp. . . .	21 067	.	34 057	68 117	119 488	142 316

Do Ośrodków włączono dział higieny szkolnej. Połączenie działów opieki i zdrowia uwielokrotniło efekt ich prac. Również ważnym jest, że dział zdrowia zaczął w większym niż poprzednio stopniu zajmować się najbardziej potrzebującymi pomocy. (W ostatnich latach przestało korzystać ze świadczeń z Ośrodków wiele osób, które stać na opłacenie prywatnej pomocy lekarskiej).

Ośrodki wymagają od petentów współdziałania w wysiłkach podejmowanych dla ich dobra. Stąd też urządzanie konkursów czystości (akcja wiosennych porządków), konkursów pielęgnacji niemowląt, żądanie uczenia się czytania i pisania, częstego kąpania się i w. in.

Zdolnym do pracy Ośrodki starają się ją dostarczyć. W tym celu otwarte zostało w 1934 r. Biuro Pośrednictwa Pracy Kobiet, które b. dobrze się rozwija (zapośredniczyło w r. ub. 3.112 kobiet — żywicielek rodzin, wspieranych przez Ośrodki). Przy Biurze otwarta została Stacja Zdrowia dla służby domowej.

Pracę wyszukują również opiekunowie społeczni (np. w 1936/7 skierowali do pracy 451, w 1937/8 — 458, w 1938/9 — 802 osoby).

W pracy wychowawczej nad rodziną zapoczątkowano również stosowanie metod przymusowych (kierowanie alkoholików i nierobów do Domu Pracy Przymusowej).

Niezależnie od pracy nad rodziną Ośrodki prowadzą akcję oddziaływania na środowiska (obchody, uroczystości, wycieczki społeczne, pogadanki, odczyty, wspomniane wyżej konkursy).

Instytucje pomocnicze.

Pracę Ośrodków uzupełnia szereg instytucyj pomocniczych. Okres ostatniego pięciolecia — to okres rozwoju szczególnie działu opieki otwartej nad dzieckiem: ogromny rozwój akcji półkolonijnej — budowa nowych urządzeń półkolonijnych: Babice, Powązki, Zdobycz Robotnicza, Młociny i in., zwiększenie liczby dzieci na półkoloniach, polepszenie żywienia, opieki wychowawczej i lekarskiej.

Rozwój ten najlepiej zilustrują poniższe liczby. W r. 1934 na półkoloniach było 13.530, w 1935 r. — 17.851, w 1936 r.— 16.035, w 1937 r. — 18.000, w 1938 r. — 20.700 dzieci.

Rozwinęła się również ogromnie prowadzona przez Stołeczny Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży akcja dożywiania dzieci (poprawienie jakości żywienia, zwiększenie liczby dzieci dożywianych i czasokresu akcji). W r. 1934/35 dożywiano — 29.362, w r. 1935/36 — 27.170, w r. 1936/37 — 30.505, w r. 1937/38 — 42.062, w r. 1938/39 — 43.500 dzieci.

Pomyślnie rozwija się również rozpoczęta w ostatnich latach przez Tow. Ogrodów Jordanowskich akcja zakładania ogrodów Jordanowskich (czynnych jest obecnie 14 ogrodów).

Z innych instytucji pomocniczych wspomnieć należy o powstaniu ognisk dla młodzieży, o rozszerzeniu działalności agend opiekuńczych przez szereg Stowarzyszeń, jak Komitet „Osiedle", „Caritas", Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej i w. in.

Należy z wdzięcznością podkreślić harmonijną i b. owocną współpracę tych instytucyj.

XI Ośrodek Opieki.

Prócz Ośrodków terytorialnych, czynny jest od 1934 r. specjalny Ośrodek, który w określonym zakresie obsługuje mieszkańców całego miasta. Załatwia on sprawy ewakuacji, pomocy dla bezdomnych, dla nigdzie niemeldowanych oraz dla ofiar nierządu.

Pomoc dla bezdomnych.

W okresie lat ostatnich zmieniono zasadniczo metodę udzielania pomocy mieszkaniowej. Zaniechano rozbudowy schronisk dla bezdomnych, wzamian zorganizowano pomoc mieszkaniową w Ośrodkach (pomoc prawna, zapomogi na opłacenie komor-

nego itd.). Z wielkim trudem zahamowano dopływ nowych rodzin do schronisk. Część schronisk zlikwidowano (Powązki, Okopowa 5, Leszno 96, część schroniska na Żoliborzu), w pozostałych podniesiono stan sanitarny. Część mieszkańców mających zapewnione środki egzystencji usunięto z schronisk.

Mieszkańcy schronisk dla bezdomnych.

Stan w końcu roku budżetowego	Rodzin	Osób
1932/3	4 625	19 622
1933/4	3 966	17 260
1934/5	3 948	17 508
1935/6	3 799	16 962
1936/7	3 465	15 749
1937/8	3 360	15 188
1938/9	3 312	14 528

Przeprowadzono reorganizację domów noclegowych, podniesiono ich stan sanitarny. Dobiega końca przebudowa nieruchomości miejskiej przy ul. Leszno 96 na nowy dom noclegowy dla kobiet, połączony z domem pracy.

B. Opieka całkowita (zakłady opiekuńcze-rodziny zastępcze).

Domy matki i dziecka.

Przekształcono domy dla podrzutków (Dom ks. Boduena i Główny Dom Schronienia Starozakonnych) na domy matki i dziecka. Z zakładów biernie ustosunkowujących się do klęski podrzucania dzieci domy przekształciły się w instytucje, które prowadzą walkę z podrzucaniem dzieci — udzielają opieki nie tylko dziecku ale i matce, starają się odszukać matki (w 1933 r. Dom ks. Boduena odnalazł 9%, w 1937 — 63% matek). Dzięki gruntownej przebudowie i reorganizacji Domu ks. Boduena oraz doborowi odpowiedniego personelu — zmniejszyła się śmiertelność niemowląt. (Zmarło w r. 1932 — 544, w 1933 — 422, w 1934 — 336, w 1938 — 125).

Domy matki i dziecka wykorzystano na szkolenie personelu lekarskiego, piastunek („boduenek"), przyszłych matek, a także na akcję przyspasabiania młodych kobiet do przyszłej ich roli gospodyni i matki.

Obok miejskich domów czynne są trzy prowadzone przez organizacje społeczne. W r. ub. dzięki pomocy miasta Tow. „Ratujmy Niemowlęta“ zakończyło budowę nowoczesnego domu matki i dziecka na Bielanach.

Opieka nad dziećmi i młodzieżą.

Obserwowany od 10 lat wzrost liczby dzieci przyjmowanych do zakładów opiekuńczych (w okresie 1924 — 1934 liczba dzieci w zakładach wzrosła w dwójnasób) został w 1934 r. zahamowany.

W ciągu ostatnich lat gruntownie zreorganizowano Pogotowie Opiekuńcze dla dzieci, wyposażając je w odpowiedni lokal (przy ul. Wolność 14) i urządzenia. Przeprowadzono selekcję dzieci w zakładach i skierowano do oddzielnych zakładów dzieci wymagające specjalnej opieki. W ramach specjalnej opieki m. in. zorganizowano w Powsinie nowy zakład dla dziewcząt chorych na gc. oraz zreorganizowano zakład dla moralnie zaniedbanych chłopców tzw. „Instytut Mokotowski“.

Dzieci w zakładach opiekuńczych.

	1932	1933	1934/5	1935/6	1936/7	1937/8	1938/9
Stan w końcu roku	6 826	7 254	6 431	6 205	6 195	6 232	6 342
w tym w domach matki i dziecka .			1 175	1 268	1 368	1 360	1 367

Kierując się interesem dziecka, (a nie względami oszczędnościowymi) — obok opieki w zakładach rozpoczęto w 1934 r. akcję oddawania dzieci do rodzin zastępczych.

Dzieci w rodzinach zastępczych.

	1934/5	1935/6	1936/7	1937/8	1938/9
Stan w końcu roku . . .	72[1])	129	320	481	552

Opieka nad dorosłymi.

Przeprowadzono gruntowną reorganizację opieki zakładowej nad dorosłymi w kierunku większej jej specjalizacji. Rozpoczęto w 1934 r. na większą skalę akcję odciążania szpitali od

[1]) początek akcji.

chroników. W 1938 r. dla chroników-gruźlików przebudowano jeden z pawilonów (150 miejsc) w przytułku w Górze Kalwarii.

Przekształcono Dom Zarobkowy na dom pracy dobrowolnej. Kontynuowano (rozpoczętą w grudniu 1933 r.) akcję kierowania żebraków i włóczęgów do domu pracy przymusowej i przytułków (w okresie od 1933 r. do 1. IV. 1939 r. zatrzymano na ulicach Warszawy 6.113 żebraków i włóczęgów). Gruntownie przebudowano i zreorganizowano Przystań dla kobiet w Henrykowie.

Dorośli w zakładach opiekuńczych [1]).

	1932	1933	1934/5	1935/6	1936/7	1937/8
Stan w końcu roku . .	3 401	3 066	3 290	3 316	3 224	3 284

Opieka nad chorymi.

Zwiększono liczbę miejsc dla ubogich chorych zarówno w szpitalach miejskich, jak i innych nie należących do miasta.

Leczenie ubogich w zakładach nie należących do miasta.

	1935/6	1936/7	1937/8
Dni zakładowych [1])	775 260	804 173	895 859

Ogólna suma świadczeń na rzecz ubogich chorych wzrosła; szczególnie wielki wzrost świadczeń stwierdzamy w dziale opieki nad chorymi umysłowo.

W ostatnich latach rozbudowano opiekę pozazakładową nad chorymi psychicznie.

Rozwój akcji umieszczania lżej chorych psychicznie na wsi (w okolicy szpitala w Choroszczy).

1935/6 [2])	1936/7	1937/8
419	572	650

II. Opieka nad całą ludnością stolicy.

Miejska służba zdrowia w pewnym zakresie sprawuje również opiekę nad całą ludnością stolicy, a więc nie tylko nad ubogimi.

[1]) bez matek w domach matki i dziecka.

[2]) do 1935/6 r. brak wszelkich statystyk.

Higiena szkolna.

Dział ten został znacznie usprawniony i rozszerzony. Dzięki coraz lepszym warunkom lokalowym szkół, większej liczbie kąpielisk, zwiększeniu personelu opiekuńczo-lekarskiego i higienicznego osiągnięto podniesiene poziomu zdrowia dzieci, ich czystości, kultury osobistej.

Walka z chorobami społecznymi i zakaźnymi.

Praca w dziedzinie zwalczania chorób społecznych prowadzona w Ośrodkach obejmuje przede wszystkim ludność najuboższą[1]). Natomiast zwalczanie chorób zakaźnych dotyczy zarówno ludności ubogiej, jak i zamożnej. Rozmiary pracy tego działu służby zdrowia są, rzecz prosta, zależne od skali w jakiej występują epidemie.

Ostatnie lata przynoszą znaczne zwiększenie akcji zapobiegania chorobom zakaźnym. (Szeroko zakreślona akcja propagandy higieny oraz akcja szczepień. Prócz — przeciwospowych — stosowano szczepienia przeciw durowi brzusznemu — 1934 r. — 10.152 zabiegów, w 1938 — 104.280 i błonicy 1930—33 — 141.537 zabiegów, 1935—38 — 315.320).

Działalność sanitariatu.

Prócz bezpośredniego zwalczania chorób zakaźnych personel miejskiej służby zdrowia sprawuje nadzór nad czystością miasta, nad produkcją i obiegiem środków żywnościowych. Przeprowadzona w ostatnich latach gruntowna reorganizacja tego działu służby przyniosła w rezultacie zarówno b. znaczny wzrost jego prac, jak i ich skuteczności.

Działalność służby sanitarnej (najważniejsze czynności).

	1933/4	1934/5	1935/6	1936/7	1937/8
Liczba oględzin sanit. . .	142 449	141 354	129 261	143 007	187 681
„ wydanych zarządz.	17 603	15 825	14 641	43 347	86 956
„ pobran. prób. żywn.	35 166	31 410	27 817	33 369	45 676
„ protok. karnych . .	4 083	3 070	3 852	6 324	7 383
„ komisji sanit. . .	.	.	.	2 925	4 107

Wielkie akcje sanitarno - porządkowe, jak np. „Konkurs czystości sklepów“, „Poznawajmy piekarnie, z których spoży-

[1]) por. dane na str. 8.

wamy pieczywo", „Wiosenne porządki", rozpoczęcie inspekcji również w porze nocnej itp. — przyczyniły się do znacznego polepszenia stanu sanitarnego stolicy. Stan ten uległ poprawie również dzięki b. wielu inwestycjom dokonanym w stolicy w ostatnim pięcioleciu (budowa nowych nawierzchni ulic, rozszerzenie sieci wodociągów i kanalizacji itd.).

Instytucje pomocnicze.

Rozszerzono zakres pracy Miejskiego Instytutu Higieny. Dokończono nadbudowę gmachu. Rozszerzono muzeum propagandy higieny. W Miejskich Zakładach Sanitarnych rozszerzono pralnie, przebudowano i rozszerzono kąpielisko, zbudowano kamerę cjanowodorową. Część taboru samochodowego zastąpiono nowoczesnym.

Wychowanie fizyczne.

Dział ten, dysponując obecnie siedmiokrotnie wyższym budżetem niż w 1933/4 r., rozwija się stale, obejmując coraz to nowe działy pracy. W okresie lat ostatnich powiększono I Ośrodek W. F., uruchomiono kursy budowy sprzętu sportowego, otwarto poradnie sportowo-lekarskie, zorganizowano instruktorat w. f. robotnic w fabrykach, instruktorat w. f. w harcerstwie stoł. itd. Przygotowano akcję wczasów pracowników miejskich, którą następnie przejęła Pracownicza Komisja Samopomocy Społecznej.

W r. ub. miasto przystąpiło do planowej rozbudowy Ośrodków W. F. Budowane są Ośrodki na Pradze i na Kole kosztem około miliona złotych.

Stwierdzając fakt zwiększenia się w latach ubiegłych ogólnej sumy świadczeń i cytując szereg danych o wielu pozytywnych osiągnięciach, nie dajemy przez to bynajmniej wyrazu pełnego zadowolenia. Mamy świadomość, że mimo ogromu wysiłków włożonych dotychczas zarówno przez miejską służbę opiekuńczą, jak i zdrowotną, wiele jest jeszcze do zrobienia. Wiele jest możliwości dalszego usprawnienia naszych prac i jeszcze większego uproduktywnienia środków, które władze miejskie powierzają do naszej dyspozycji.

Wykorzystanie tych możliwości musi być jedną z naczelnych wytycznych naszej dalszej pracy.

Mgr ANNA ROJEWSKA.

Gospodarka odpadkowa w Niemczech w roku 1938.

Akcja wykorzystywania odpadków zapoczątkowana została w Polsce stosunkowo niedawno i prowadzona jest narazie raczej eksperymentalnie.

Pragnąc naświetlić zarówno ogrom możliwości, płynący z tej nowej gałęzi gospodarki, jak również żmudny trud, który musi być włożony w jej organizację, Redakcja zamieszcza poniższy artykuł, sądząc, że zainteresuje on czytelników.

Zasadniczym zagadnieniem gospodarczym wielu współczesnych państw w Europie jest przeżywany obecnie okres trudności surowcowych. W związku z tym podejmowane są wszędzie wysiłki do odnalezienia nowych złóż surowców lub zastąpienia ich innymi posiadanymi materiałami. Podejmowane są więc m. i. próby wykorzystania w państwie różnego rodzaju starzyzny, nieużytków i odpadków na cele gospodarstwa narodowego. Tak jest w innych państwach, tak jest i u nas.

We współczesnych Niemczech zagadnienie gospodarki odpadkowej zostało potraktowane poważnie i dziś dochodzi się tam do bardzo korzystnych wyników w tym zakresie. Zbiórka w Niemczech obejmuje:

I. starzyznę i nieużytki, nadające się jako surowiec do produkcji przemysłowej;

II. odpadki kuchenne, czyli żywnościowe, które można zużyć jako strawę dla trzody chlewnej.

I.

Akcja zbiórki starzyzny i nieużytków w Niemczech dla celów produkcji przemysłowej.

Motywy akcji są natury czysto gospodarczej. Zapotrzebowanie surowców w Niemczech wzrosło na skutek wysokiej koniunktury i potrzeb przemysłu wojennego, a zwłaszcza wielkich inwestycyj w ramach Planu Czteroletniego. Przywóz surowców był ograniczony sytuacją dewizową Rzeszy oraz utrud-

niony sytuacją na rynkach światowych (duże zapotrzebowanie na zbrojenia, niewystarczająca podaż, wysokie ceny itd.). Wobec tego zjawiła się konieczność możliwie oszczędnej gospodarki w zakresie zużytkowania surowców, konieczność powiększenia krajowej produkcji surowców oraz jak najdalej idące zużytkowanie odpadków, nieużytków i starzyzny. W tym celu już w r. 1936 utworzono w ramach Planu Czteroletniego Urząd Rozdziału Surowców, którego zadaniem była m. i. kontrola nad zużytkowaniem odpadków, nieużytków i starzyzny, głównie w zakresie gospodarki metalowej. W lipcu 1937 r. zakres działalności Urzędu Rozdziału Surowców podzielono na kilka grup, a kontrolę nad gospodarką odpadkową powierzono Urzędowi Komisarza Rzeszy dla Zużytkowania Odpadków. Urząd ten objął osobiście marszałek Herman Goering, Komisarz Rzeszy dla Planu Czteroletniego. Fakt ten wskazuje na doniosłe znaczenie akcji zbiórki starzyzny i odpadków w Niemczech w związku z celami uniezależnienia się od surowców zagranicznych. Urząd Komisarza Rzeszy dla Zużytkowania Odpadków współpracuje ze wszystkimi władzami i centralnymi instytucjami, a więc z Ministerstwem Gospodarstwa Rzeszy, z grupami gospodarczymi Rzeszy, w których zorganizowany jest przemysł całego kraju, z organizacjami partyjnymi itd. Urząd ten sprawuje najwyższy nadzór nad akcją zbiórki, wydaje rozporządzenia i instrukcje oraz zbiera wszystkie dane i doświadczenia celem ujednolicenia i usprawnienia akcji.

Akcja zbiórki odbywa się zasadniczo w trojaki sposób:

1) zbiórka starzyzny i nieużytków w gospodarstwach domowych;
2) zbiórka starzyzny i nieużytków w warsztatach przemysłowych;
3) zbiórka starzyzny i odpadków ze śmietników, jako zadanie gmin.

Kilka cyfr oświetla znaczenie odpadków, nieużytków i starzyzny dla zaopatrzenia przemysłu w surowce, np. z surowców dla produkcji włókna ciętego i papieru przypadało w r. 1936: na drzewo 80%, na słomę 5%, na stary papier 13% (750.000 t), na gałgany 2% (125.000 t). Ponieważ papier wyzyskuje się w 100%, udział jego wynosi właściwie nie 13, ale 26%. W wyniku zapoczątkowanej w ub. r. akcji zbiórki, udział papieru,

jako surowca ma się zwiększyć do 1/3. W przemyśle włókienniczym przerobiono w r. 1936 około 300.000 ton gałganów wszelkiego rodzaju.

1) Zbiórka w gospodarstwach domowych.

A) W każdym wypadku akcja zbiórki ma się odbywać w ścisłym kontakcie z zawodowym handlem starzyzną. Starzyzna i odpadki, zebrane w gospodarstwach domowych powinny wrócić do procesu produkcyjnego zasadniczo za pośrednictwem zawodowego handlu starzyzną, począwszy od najmniejszego handlarza i zbieracza, ponieważ zawód ten jest w stanie fachowo posortować odpadki (np. istnieje 800 gatunków gałganów), odpowiednio je magazynować i oddać je do dalszej przeróbki właściwemu przemysłowi.

B) Chodzi o to, żeby akcja przyjęła charakter trwały, jednorazowe wielkie zbiórki są na ogół niepożądane ze względu na zużycie odpadków i trudności transportowe. Główne zadanie akcji polega na stałym i systematycznym ujęciu odpadków i starzyzny w gospodarstwach domowych. Rozporządzenie Ministra Gospodarstwa Rzeszy z dn. 20. XII. 37 r. obowiązuje wszystkich handlarzy starzyzną do regularnego odwiedzenia wszystkich gospodarstw domowych, położonych w ich okręgu, co najmniej raz na miesiąc. Dla każdego handlarza ustala się obowiązkowy okręg zbiórki. Przepis ten ma wykluczyć dotychczasową praktykę niektórych handlarzy, którzy wozami ciężarowymi szybko przejeżdżają wielkie obszary, zabierając co najrentowniejsze odpadki, resztę pozostawiając na miejscu. Każdy handlarz zobowiązany jest zabrać ze sobą wszystkie odpadki, jakie są mu ofiarowywane lub sprzedawane, nie wolno mu natomiast wybierać tego, co się podoba lub najlepiej opłaca Kontrolę nad działalnością handlu starzyzną sprawuje okręgowy kierownik partii, względnie pełnomocnik okręgowy; sankcje karne przewidziane są za pośrednictwem partii lub organizacji zawodowej. Jeżeli w jakimkolwiek okręgu jest brak handlarzy starzyzną, kierownik okręgu powinien się postarać o to, żeby zbiórką zajął się ktoś inny, np handlarz domokrążny.

C) Zbiórka powinna odbywać się bez nakładu nowych urządzeń, poza niezbędnie koniecznymi na skutek normalnego rozszerzenia działalności handlu starzyzną. Nie powinno się

również organizować nowego aparatu administracyjnego. O ile potrzebna jest działalność administracyjna do przeprowadzenia zbiórki, to następuje bezpłatnie, przede wszystkim przez organizację partyjną. Handlarz natomiast płaci i otrzymuje tak jak dotychczas zwykłe wynagrodzenie.

D) Zbiórce podlegają:

a) gałgany wszelkiego rodzaju, np. odpadki krawieckie, odpadki materiałów sukiennych, stare dywany, chodniki, firanki, zużyta bielizna, stare ubrania, odpadki wełniane, bawełniane, jedwabne, pończochy, worki, sznury itd.;

b) stare przedmioty oraz odpadki: z mosiądzu, bronzu, miedzi, aluminium, niklu, ołowiu, cyny i cynku, np. stare kurki wodociągowe, lampy, obicia, przewody, akumulatory, naczynia aluminiowe, wanny kąpielowe, piece, tubki, folia metalowe, żarówki itd.;

c) stare żelastwo i stal, np. zużyte narzędzia, części maszyn, piece, obicia, gwoździe, śruby, łańcuchy, patelnie z lanego żelaza itd.;

d) papier wszelkiego rodzaju, np. stare gazety, książki, czasopisma, papier z koszów, akta zużyte itd.;

e) skórki zajęcze, królicze itd.;

f) flaszki wszelkiego rodzaju, prócz flaszek od lekarstw;

g) kości, ale tylko wtedy, jeżeli się je oddaje bezzwłocznie do zużytkowania, ponieważ nie można ich długo przechowywać.

Młodzież szkolna zbiera kości, partyjna organizacja młodzieży Hitler-Jugend folię metalową i kapsle od flaszek. Przedmioty większej objętości np. puszki od konserw powinno się wyrzucać na śmietnik; wysortowywanie ich ze śmietników jest zadaniem gminy.

E) Jak wyżej wspomniałam główny nacisk spoczywa na handlu starzyzną. Tylko wyjątkowo włączono do akcji zbiórki inne instytucje i organizacje. Jak zaznaczyłam wyżej — tubki, folię metalową i kapsle od flaszek zbiera młodzież partyjnej organizacji, są to bowiem przedmioty drobne, które handel przyjmuje tylko w większych ilościach. Organizacja ta rozdziela między siebie okręgi i systematycznie odwiedza gospodarstwa domowe, zabierając powyższe odpadki. Magazynuje je w swoich lokalach i sprzedaje w większych ilościach han-

dlarzowi starzyzną. Otrzymane pieniądze przeznacza na cele organizacyjne, wycieczki itp. Młodzież szkolna zbiera kości i przynosi do szkoły. Pieniądze, otrzymane ze sprzedaży kości, przeznaczone są na wspólne wycieczki, na czesne dla biednych dzieci itp. Co miesiąc odbywają się konkursy. Szkoły, które najwięcej zebrały otrzymują premie w postaci książek, własnoręcznie podpisanych podobizn wodzów partyjnych, doręczanych podczas uroczystości, na których przemawia okręgowy kierownik partii, wyniki zbiórki ogłasza się w gazetach itp. W styczniu r. b. 760 szkół w Berlinie zebrało 134.000 kg kości. Kości służą do wyrobu kleju i wielu innych produktów (gliceryny, stearyny, mydła itp.) w przemyśle chemicznym.

F) Poza tym zbiórkę ułatwić mają handlarzom starzyzną planowo ustawione w mieście specjalne koszyki z drutu dla zbiórki papieru, celem ujęcia najdrobniejszych ilości.

Organ służby bezpieczeństwa OPL obiektu każdego domu, którym jest zwykle dozorca domowy, zbiera u wszystkich mieszkańców domu stary papier i odpadki z papieru i oddaje handlarzowi starzyzną.

G) Jednorazowe akcje zbiórki odbywają się tylko wyjątkowo: po pierwsze, jako pewnego rodzaju środek zachęcający dla zawodowego handlu, jeżeli ten nie spełnia swego zadania, po drugie w wypadkach, w których do zbiórki nie można użyć handlarzy ze względu na koszty, połączone ze zbiórką. Taką jednorazową akcją była zbiórka metali na wsi pod hasłem oczyszczenia z rupieci krajobrazu i wsi, przeprowadzona od 20. II. 37 r. do 7. III. 37 r., przez organizacje partyjne (oddziały motorowe) w porozumieniu z handlem starzyzną. Formacje partyjne wykonują zbiórkę bezpłatnie; pieniądze otrzymane ze sprzedaży przeznaczone są na cele ogólne. Jednorazową zbiórką była również zbiórka wyczesanych włosów kobiecych, przeprowadzona przez partyjną organizację kobiet wespół z opieką społeczną, z wynikiem około 1.000 kg.

H) Kierownictwo i nadzór nad akcją zbiórki w gospodarstwach domowych sprawuje zasadniczo Urząd Komisarza Rzeszy dla Zużytkowania Odpadków.

Urząd ten posługuje się w tym celu urządzeniami organizacji partyjnej powierzając nadzór i kierownictwo akcji w poszczególnych okręgach okręgowym kierownikom partii, pozo-

stawiając im wolną rękę w wykonaniu akcji i zastosowaniu się do odrębnych warunków w danym okręgu. Kierownikowi okręgowemu przydzielony jest Komitet Doradczy, składający się z przedstawicieli organizacyj, którymi kierownik okręgu zamierza posługiwać się przy wykonaniu zbiórki, z przedstawicieli handlu starzyzną, delegatek organizacji partyjnej (ważne ze względu na konieczną współpracę gospodyń domu) oraz kierownika propagandy okręgowej organizacji partyjnej. Kierownik okręgu wyznacza pełnomocników dla akcji zbiórki. Do zadań kierownika okręgu względnie pełnomocnika dla akcji zbiórki należy m. i. kontrola handlu starzyzną (czy handlarze dotrzymują przepisów dotyczących obowiązkowych okręgów zbiórki, czy społeczeństwo odpowiednio reaguje na propagandę zbiórki itp.). Do niego należy również prowadzenie statystyki. Jest to zadanie dość trudne, chodzi bowiem o to, żeby obroty starzyzną ująć tylko raz. Wydaje się więc handlarzom kwestionariusze do wypełnienia, w których podać mają ilość materiału, jaki dostarczyli przemysłowi wprost do przeróbki, a nie materiału, sprzedanego dalej hurtownikom, ażeby ten sam materiał nie zjawił się po raz drugi w kwestionariuszu tegoż hurtownika. Nad usprawnieniem statystyki w zakresie akcji gospodarki odpadkowej pracuje się ostatnio intensywnie, ponieważ jest to nowy dział pracy statystyczno-organizacyjnej.

I) Szczególnie ważnym zadaniem jest propaganda zbiórki odpadków i starzyzny. Na tym polu Urząd Komisarza dla Zużytkowania Odpadków rozporządza wprost nieograniczonymi możliwościami, gdyż ma do dyspozycji cały aparat propagandowy państwa, partii, prasy i wszystkich organizacyj partyjnych. Od czasu do czasu Urząd zwołuje konferencje prasowe, podając wskazówki przedstawicielom prasy, w jakim kierunku należy intensywnie przeprowadzić propagandę, pozostawiając prasie sposób wykonania propagandy (felietony, wezwania, wywiady np. ze szkołą, która osiągnęła rekord w zbiórce kości itd.). Odpowiednio do charakteru prasy niemieckiej w ogóle, akcja propagandowa obejmuje całą prasę bez wyjątku i dochodzi do wszystkich czytelników. Dalsze wskazówki dotyczące propagandy akcji zbiórki prasa otrzymuje od kierownictwa propagandy Rzeszy i innych organizacyj. Propaganda akcji obejmuje oczywiście również wszystkie organizacje partyjne. Propaganda filmowa — filmy propagandowe, wyświe-

tlane po kinach, jako dodatki do filmu głównego. Koszty ponosi z reguły zainteresowany przemysł. Takim filmem propagandowym był ostatnio film, propagujący zbiórkę papieru, za który przemysł papierniczy zapłacił RM. 40.000. W organizacjach gospodyń domowych urządza się na temat akcji zbiórki odczyty, wyświetlania filmów propagandowych, po domach rozwiesza się plakaty reklamowe. Wszystko to ma wyjaśnić społeczeństwu znaczenie gospodarcze odpadków, skłonić w pierwszej linii gospodynie domu do systematycznego udziału w zbiórce, objaśnić o sposobie zbiórki itp. Objaśnia się, że papieru nie powinno się spalać ani wyrzucać na śmietnik, lecz zbierać i oddawać handlarzowi starzyzną bezpośrednio, ewentualnie za pośrednictwem organu służby bezpieczeństwa OPL, następnie, że puszki od konserw należy wyrzucać na śmieci itd. W szkołach nauczyciele dają na ten temat zadania do opracowania, rozdziela się nagrody w formie książek za szczególnie dobre wyniki zbiórki. W każdym domu wisi u wejścia kartka z adresem właściwego handlarza starzyzną.

2) Zbiórka starzyzny i nieużytków w warsztatach przemysłowych.

Rozróżnić tu można systematyczną zbiórkę odpadków, powstających w każdym warsztacie w trakcie procesu produkcyjnego — tego rodzaju odpadki zbierano przeważnie i dawniej, chodzi więc o usprawnienie i rozszerzenie tej akcji, następnie chodzi o zbiórkę odpadków, nie związanych z procesem produkcyjnym w danym warsztacie, oraz o jednorazowe lub systematyczne akcje zbiórki odpadków małej wartości (np. włosów u fryzjerów). W wielkich zakładach przemysłowych, przy kolei, przedsiębiorstwach żeglugowych itp. odpadki w trakcie procesu produkcyjnego zbierano już od dawna, przedstawiają one bowiem znaczną wartość. Jeżeli jednak poprzednio starzyznę, żelastwo i złom sprzedawano niesortowane w drodze przetargu, to obecnie każdy warsztat przemysłowy zobowiązany jest jak najtroskliwiej zająć się zbiórką i zużytkowaniem odpadków natychmiast po ich otrzymaniu. W tym celu każdy przedsiębiorca powinien odpowiednio objaśnić i pouczyć robotników, pobudzić ich poczucie odpowiedzialności, urządzić odpowiednie składy na odpadki i regularnie oddawać je do dalszego zużytkowania w stanie jak najlepiej posortowanym.

Wielkie zakłady przemysłowe i przedsiębiorstwa posiadają własne sortownie, a nawet np. kolej prowadzi kursy dokształcające dla sortowników.

Zużytkowanie odpadków zbyt małej wartości, zbywanych w zbyt małych ilościach, za pośrednictwem handlu starzyzną jest niemożliwe. Tak np. odpadki skóry w zakładach szewckich, albo włosy w zakładach fryzjerskich dotychczas spalano na miejscu. W wielkich ilościach można te odpadki odpowiednio zużytkować, np. odpadki skóry do produkcji nawozu dla bawełny na eksport za granicę, a nawet do wyrobu klejonki. Włosy służą do wyrobów pilśniowych, rzemieni włókienniczych; dobre wyniki dały próby produkcji dywanów (50% sztucznej wełny, 25% włosów ludzkich, 25% włosia kozy angorskiej). Zbiórki tych mało wartościowych odpadków podjęły się cechy rzemieślnicze, oczywiście bezpłatnie.

Zbiórkę odpadków „obcych“ danemu warsztatowi np. papieru przeprowadza organizacja pracy tzw. „Niemiecki Front Pracy“ za pośrednictwem swoich członków w każdym warsztacie przemysłowym. Zebrany materiał oddaje się handlarzowi starzyzną, zapłatę przeznacza się na wspólne cele robotników danego warsztatu. Organizacja ta zajmuje się również propagandą akcji zbiórki wśród przedsiębiorstw i robotników, w czym popierają ją organizacje fachowe.

3) Zbiórka starzyzny i odpadków ze śmietników, jako zadanie gmin.

Ten dział akcji jest zadaniem gmin. Gminy, liczące więcej niż 35.000 mieszkańców, zobowiązane są do regularnego wysortowywania możliwie wszystkich dających się zużytkować odpadków ze śmieci. Zbiórka ta powinna być przeprowadzona pod kierownictwem fachowym w sposób jak najmniej kosztowny. Ze względu na odrębne lokalne stosunki w poszczególnych miastach sposób zbiórki pozostawiono poszczególnym gminom. Gminy zobowiązane są do prowadzenia statystyki i notatek co do ilości śmieci oraz ilości wysortowanych odpadków, oddzielnie według rodzaju, następnie co do ilości robotników, zajętych sortowaniem; gminy mają obowiązek składania miesięcznych sprawozdań w Urzędzie Komisarza Rrzeszy do Zużytkowania Odpadków.

Różne są sposoby zbierania i użytkowania odpadków ze śmieci. Niektóre gminy wydzierżawiają je prywatnym przedsiębiorcom. Ci posługują się najemnymi robotnikami, płacąc im niezbyt wysokie wynagrodzenie, gdyż są to ludzie przeważnie niezdolni do pracy zawodowej. Inne gminy posługują się własnymi technicznymi urządzeniami, te jednak często zawodzą z powodu technicznych braków, a wtedy obsługa bezczynnie musi czekać aż do naprawy urządzenia. Ręczne sortowanie ma więc dotychczas przewagę nad mechanicznym. Używa się więc do sortowania robotników, więźniów, wychowanków domu poprawczego, ludzi utrzymywanych przez opiekę społeczną. Niewłaściwym okazało się oddawanie sortowania robotnikom na własny rachunek, wtedy bowiem nie wykonują pracy dość starannie. Urząd Komisarza Rzeszy do Zużytkowania Odpadków zbiera doświadczenie poszczególnych gmin i kontroluje ich prace na tym polu, wysyłając urzędnika, który stwierdza staranność wykonywanej pracy itd.

Akcja zbiórki odpadków w gospodarstwach domowych ma znaczny wpływ na zawartości śmietników. Okazało się, że intensywnie przeprowadzona zbiórka odpadków w gospodarstwach domowych sprawia, że w śmietnikach jest mniej odpadków. Jeżeli dawniej przemysł papierniczy ze względu na brak surowca chętnie przyjmował papier, zebrany ze śmietników, chociaż był zanieczyszczony, to obecnie czyni to bardzo niechętnie, ponieważ zbiórka papieru w gospodarstwtch domowych dała bardzo dobre wyniki. Dlatego też propaganda zbiórki stara się wpłynąć na gospodynie, żeby jak najmniej papieru wrzucano do śmietników. Jeden z okręgowych kierowników wpadł na pomysł nalepiania przez zbieracza na śmietniku, jeżeli znajduje się w nim dużo papieru, czerwonej kartki o treści: „Gospodyni, grzeszysz przeciwko Planowi Czteroletniemu, jeżeli wrzucasz papier do śmietnika. Nie powinnaś papieru tego spalać, lecz zbierać i przechowywać aż do odebrania przez koncesjonowanego zbieracza“. Tego rodzaju pomysły i propozycje Urząd Komisarza do Zużytkowania Odpadków chętnie przyjmuje do wiadomości i zaleca innym okręgom. Odwrotnie ma się sprawa z puszkami od konserw. Te powinno się wyrzucać na śmietnik ze względu na wysokie koszty transportowe i małą wartość materiału: wagon puszek z blachy prasowanej posiada wartość zaledwie 18 RM. Po wysortowaniu puszek ze śmiet-

ników gmina oddaje je do specjalnej fabryki, celem wydobycia z materiału cyny, po czym idą do hut i odlewni. W Niemczech istnieje tylko jedna fabryka do wyzyskania cyny z puszek od konserw, a mianowicie Th. Goldschmidt, Essen.

Po wysortowaniu odpadków śmiecie zużytkowuje się w rolnictwie, jako nawóz do użyźniania pól. Odpadki, wysortowane ze śmieci oddaje się wprost handlarzowi starzyzną, własnych bowiem składów gminy przeważnie nie posiadają. Każda gmina prowadzi dokładną statystykę i wyniki podaje na odpowiednim kwestionariuszu Urzędowi Komisarza Rzeszy do Zużytkowania Odpadków.

II.

Zbiórka i zużytkowanie odpadków kuchennych czyli żywnościowych.

Zbiórkę podjęto w związku z dążeniem do zużytkowania wszelkich odpadków, do wykorzystania wszelkich krajowych źródeł surowcowych oraz w związku z akcją propagandową „Walki z marnotrawstwem środków żywnościowych". Obliczono bowiem, że rocznie ulegają w ogóle zmarnowaniu środki żywnościowe wartości $1^1/_2$ miliarda RM. Zużytkowanie odpadków kuchennych dla tuczenia trzody chlewnej ma wpłynąć dodatnio na zaopatrzenie w tłuszcze, ponieważ 45% zapotrzebowania w tym zakresie Niemcy pokrywają importem z zagranicy. Odpadki kuchenne wędrowały dotychczas w miastach do śmietnika. Obecnie wypełnić mają poważne luki w zaopatrzeniu w tłuszcze i przyczynić się do uzyskania samowystarczalności w tej ważnej dla wyżywienia ludności dziedzinie. Jakich wyników oczekuje się po zorganizowaniu akcji zbiórki i zużytkowania odpadków kuchennych w całym kraju? Na podstawie doświadczeń, poprzedzających rozpoczęcie akcji, stwierdzono, że odpadki kuchenne mniej więcej od 300 osób wystarczają do wykarmienia jednej świni. Obecnie okazało się w praktyce, że jedną świnię wytuczyć można już z odpadków 150 osób, w niektórych miastach nawet, jak np. Erfurt, którego okolica słynie z uprawy warzyw — 80 osób. Ilość odpadków kuchennych, zdatnych do tuczenia świń, zależy oczywiście od zwyczajów spożycia i rodzajów żywności. Tak w Niemczech północnych, o wysokim spożyciu ziemniaków — otrzymuje się

więcej odpadków kuchennych, niż w Niemczech południowych, gdzie przeważa spożycie mąki, pieczywa itp. Obecnie oblicza się ilość odpadków kuchennych od jednej osoby przeciętnie na 100 gr dziennie. Ilość trzody, którą można wytuczyć na odpadkach żywnościowych w całych Niemczech, szacuje się co najmniej na milion sztuk rocznie. Ponieważ tuczenie każdej świni trwa mniej więcej 5—6 miesięcy, więc akcja obejmować będzie każdorazowo około pół miliona sztuk.

Zbiórkę i zużytkowanie odpadków kuchennych powierzono partyjnej organizacji opieki społecznej, która czerpie fundusze ze składek swoich członków. Organizacji tej powierzono akcję zbiórki odpadków kuchennych ze względu na to, że najwięcej ma styczności z gospodyniami domu, których współpraca w tej akcji jest niezbędna. Akcja posiada więc charakter czysto społeczny i pozostaje jedynie w kontakcie z miejskimi i gminnymi urzędami opieki społecznej. Nad zrealizowaniem akcji pracuje oddział partyjnej organizacji opieki społecznej — Organizacja Pomocy Żywnościowej (O.P.Ż.). Zbiórkę i użytkowanie odpadków kuchennych zainicjował min. Herman Goering, jako Komisarz Planu Czteroletniego, wygłaszając w listopadzie 1936 r. mowę w Berlińskim Pałacu Sportowym. Centrala organizacji znajduje się w Berlinie — Berlin W 8, Herman Goering Str. 29. W każdym okręgu kieruje akcją referent okręgowy, w każdym powiecie referent powiatowy — w oparciu o partyjną organizację opieki społecznej.

Zbiórkę przeprowadza się we wszystkich miejscowościach, liczących powyżej 2.000 mieszkańców. W mniejszych miejscowościach już i tak zużytkowuje się odpadki kuchenne, jako pokarm dla trzody chlewnej. Centrala zatrudnia poza tym referentów fachowców-hodowców, podróżujących od miasta do miasta i kontrolujących urządzenia chlewni i tuczenia.

Przed rozpoczęciem zbiórki odpadków kuchennych w każdym mieście konieczną jest tzw. wstępna organizacja akcji. Obejmuje ona przygotowanie odpowiednich chlewni i urządzeń, zakontraktowania obsługi, przygotowania mieszkania dla niej i wreszcie zorganizowania odpadków. Gminy miejskie są zobowiązane na zasadzie okólnika Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20. XI. 1936 r. do postawienia do dyspozycji Organizacji Pomocy Żywnościowej odpowiednich terenów, budynków i urządzeń oraz środków transportowych.

Urządzenia te pozostają własnością gminy, a organizacja korzysta z nich bezpłatnie. Gminy miejskie wywiązują się z tego zadania odpowiednio do lokalnych warunków; jednolitego systemu nie ma. W wielu wypadkach gmina mogła korzystać lub wydzierżawić istniejące już budynki. Tak było w Hamburgu, gdzie istnieją wielkie chlewnie, w których dawniej prywatni przdsiębiorcy tuczyli świnie importowaną tanią paszą. Kiedy jednak w wyniku obecnej polityki agrarnej Niemiec możliwości zaopatrzenia się w tanią paszę ustały, przedsiębiorstwa te zlikwidowano, a chlewnie stały pustką. W Hamburgu też prędzej, niż w innych miastach, uruchomiono cały aparat. Inne miasta, posiadające własne folwarki, wystawiły odpowiednie budynki na własnych terenach, np. Berlin, w innych znowu wydzierżawiono odpowiednie budynki itp. Do zadań gminy miejskiej należy również postawienie do dyspozycji OPŻ. odpowiednich środków transportowych, przy czym uwzględniać należy ilość przypadających odpadków. Wywóz odpadków kuchennych do miejsca zużytkowania odbywa się rozmaicie, zależnie od będących do dyspozycji środków, kalkulujących się dla miasta najwygodniej i najtaniej. W niektórych, przede wszystkim w większych miastach, robi się to tak, że odpadki kuchenne odwozi się równocześnie z wywózką śmieci, na każdym wozie jest wtedy osobny zbiornik dla odpadków kuchennych. W innych znowu miastach używa się do zbiórki w poszczególnych domach ludzi z wózkami ręcznymi (własność miasta), pełne wózki wypróżnia się albo do zbiorników przejściowych, albo wprost do samochodów ciężarowych, które wywożą odpadki wprost na miejsce zużycia; tam odrazu się je paruje w odpowiednich kotłach, część przeznacza się na pokarm dla trzody chlewnej, a reszta idzie do specjalnych zbiorników na kiszonkę. Wyjątkowo tylko używa się do zbiórki z poszczególnych domów stałego personelu, a mianowicie, jeżeli tego nie robi personel miejski razem ze zbiórką śmieci. Przeważnie zatrudnia się starszych ludzi, otrzymujących zapomogi; młodych bezrobotnych obecnie w Niemczech prawie, że nie ma. Ludzie zatrudnieni przy zbiórce, otrzymują często jednolite ubrania (oczywiście za darmo), pracują dziennie 3—4 godzin, jako wynagrodzenie otrzymują 25—50 Pfg. za godzinę, przy czym zarobku tego nie zalicza się na zapomogę i nie potrąca się z renty, jak

zwykle w innych wypadkach. W mniejszych miastach tego rodzaju organizacja dała bardzo dobre wyniki. Starsi ludzie wywiązują się bardzo obowiązkowo i chętnie ze swego zadania. Dla większych miast, jak Berlin, tego rodzaju organizacja transportu się nie nadaje ze względu na olbrzymi obszar miasta oraz ze względu na to, że odpadki kuchenne trzeba odwieźć jak najprędzej, żeby nie uległy zepsuciu. Odpadki kuchenne zbiera się tu więc z poszczególnych domów i odwozi przeważnie co drugi dzień, a jeżeli to możliwe — codzień. Jak z tego widać — nie ma jednolitego systemu ani w przygotowaniu odpowiednich budynków i urządzeń, ani w transporcie odpadków; w każdym wypadku trzeba zastosować się do miejscowych warunków i wybrać najodpowiedniejsze możliwości. Do przygotowań wstępnych należy również zaopatrzenie każdego domu w odpowiednie kubły na odpadki kuchenne. Każdy właściciel domu jest zobowiązany do zakupienia takiego kubła i ustawienia go na podwórzu swojego domu dla użytku wszystkich mieszkańców domu. Kubły te są standaryzowane, sporządzone z dykty, zawartości 25—30 litrów.

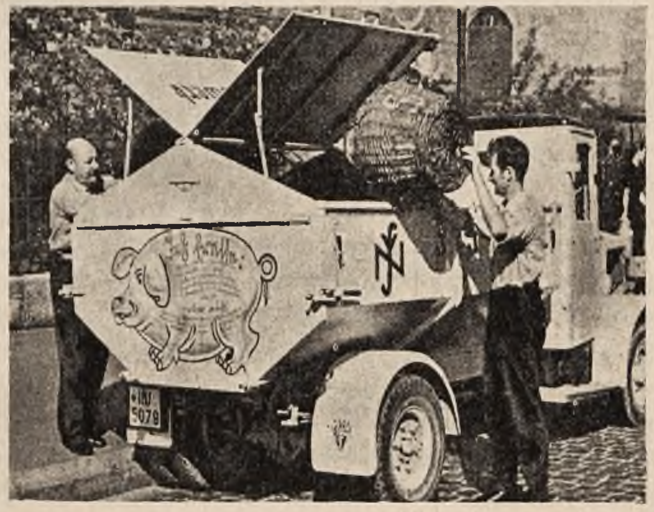
Gdy wszystkie urządzenia są gotowe i wszystkie przygotowania ukończone i można przystąpić do zbiórki odpadków kuchennych, bądź to w całym mieście, bądź tylko w jednej lub w kilku dzielnicach, wtedy puszcza się w ruch aparat propagandowy, który przygotowuje społeczeństwo do akcji zbiórkowej: wyzyskuje się w tym celu prasę, urządza się odczyty dla gospodyń domu, rozdaje ulotki i tablice, w których podano, jakie odpadki należy osobno przechowywać i codziennie wsypywać do zbiorowego naczynia, a jakie nie nadają się, jako pokarm dla trzody chlewnej i należy je wyrzucać na śmietnik, o ile nie są objęte zbiórką odpadków i starzyzny dla celów przemysłowych.

Stosownie do tych wskazówek gospodynie domu zbierają odpadki i wrzucają je codziennie do kubła zbiorowego, ustawionego na podwórzu. Nie otrzymują za to żadnego wynagrodzenia. Akcja zbiórki obejmuje przeważnie mieszkania prywatne. Większe zakłady, restauracje, szpitale, masarnie, więzienia itd. tylko wtedy, jeżeli te nie zawarły kontraktu na dostawę odpadków kuchennych za wynagrodzeniem dla przedsiębiorstw prywatnych. Ale i w tych wypadkach OPŻ. nie płaci nigdy za odpadki kuchenne. W Berlinie np. istnieją od-

Nie tylko dorośli, ale i dzieci biorą udział w akcji zbierania odpadków, co ma wielkie znaczenie społeczno-wychowawcze.







dawna mali przedsiębiorcy, objeżdżający konnymi wózkami dzielnice robotnicze: na podwórzach wykrzykują „drzewo za obierki" i zamieniają odpadki surowych ziemniaków na drzewo do palenia. Odpadki te dostarczają przeważnie dalej krowiarniom. OPŻ. nie zamierza przeszkadzać tego rodzaju transakcjom. Poza tym OPŻ. otrzymuje sporadycznie odpadki ze sklepów żywności, jeżeli artykuły żywnościowe uległy zepsuciu (np. śledzie, figi, mąka itp.), z rzeźni — krew, z wolnego portu w Hamburgu bardzo wiele najróżnorodniejszych odpadków. W obozie podczas zgromadzenia partyjnego w Norymberdzie w r. 1937 zebrano 5.800 centnarów chleba (31 wagonów); w roku 1936 odpadki takie zakopywano jeszcze w ziemię. Poza tym OPŻ. usiłuje zdobyć paszę dla tuczonych świń także i z innych źródeł. Tak więc wysyła się dzieci szkolne (pod nadzorem nauczycieli) do zbierania kasztanów, żołędzi, do zbierania kłosów zboża na rżyskach, ziemniaków na ziemniaczyskach. Oprócz tego OPŻ. przeprowadza akcję uprawy kukurydzy na nieużytkach i odłogiem leżących terenach. W tym celu wzywa się wszystkich członków OPŻ. do zgłaszania zdatnych do uprawy kukurydzy obszarów, leżących odłogiem, stara się o odpowiednich ludzi (członków organizacyj partyjnych), którzy bezpłatnie zajmują się uprawą tych obszarów, dostarcza się im bezpłatnie nasion i nawozu sztucznego. I w tym wypadku OPŻ. korzysta w znacznej mierze z pomocy dzieci szkolnych. Postawienie do dyspozycji odpowiednich budynków i urządzeń dla chowu i tuczenia świń należy, jak wyżej wspomniałam, do zadań gmin miejskich, które przy tym współpracują ściśle z referentem okręgowym, względnie powiatowym OPŻ. Jeżeli zachodzi konieczność wystawienia nowych budynków, wtedy stosuje się najlepsze formy według wzorów ustalonych w praktyce, przy czym korzysta się z porady fachowej organów Stanu Wyżywienia Rzeszy, centralnej organizacji rolnictwa niemieckiego. Nowe chlewnie buduje się albo z drzewa albo z cegły. Bezpośrednio obok chlewni znajduje się zwykle kuchnia do przygotowania paszy, a w pobliżu budynek z mieszkaniem dla obsługi. Podłoga w chlewniach sporządzona jest z drzewa, albo z cementu i płyt harricit'u (płyty z tego materiału są „ciepłe" dla trzody i nie podlegają działaniu gnojówki). Stawienie obsługi i jej wynagrodzenia należy do OPŻ.

OPŻ. zakupuje prosięta w wadze 35 kilo, przeważnie rasy niemieckiej świni uszlachetnionej. Dzienny pokarm jednej świni składa się poza inną paszą przeciętnie jeszcze z 10 — 12 kg parowanych odpadków kuchennych.

Każdy chlew posiada poza tym rezerwę w postaci kiszonki z odpadków kuchennych, ażeby mieć paszę do dyspozycji np. podczas dni świątecznych, kiedy się odpadków kuchennych nie odwozi z domów, albo na okresy, w których ilość odpadków się zmniejsza, np. w okresie nowych ziemniaków. Rezerwa kiszonki wystarczyć powinna conajmniej na tydzień. Ciekawym jest fakt, że kiszonka zawiera również odpadki mięsne, które wcale nie przeszkadzają pożądanej fermentacji kiszonki; najkorzystniej dla OPŻ., jeżeli nie potrzebuje dokupywać paszy i jeżeli bezpłatnie otrzymuje dodatkową paszę treściwą, np. krew z rzeźni.

Chlewnie i świnie OPŻ. podlegają kontroli weterynaryjnej weterynarza okręgowego. Organy Stanu Wyżywienia Rzeszy udzielają porady fachowej. Współpraca wszystkich tych instytucyj jest, jak w ogóle w Niemczech, wzorowa.

Tuczenie świń trwa, jak zaznaczyłam, od 5—6 miesięcy, aż osiągną wagę 150 kg. Wytuczone świnie sprzedaje się normalnie na targowisku, odpowiednio do obowiązujących w zakresie zbytu zwierząt rzeźnych przepisów Stanu Wyżywienia Rzeszy. Zbyt trzody chlewnej OPŻ. następuje zwykle w okresach niskiej ogólnej podaży, ażeby wypełnić luki w zaopatrzeniu w tym okresie. Nadwyżki ze sprzedaży — po potrąceniu kosztów tuczenia, obsługi itd. — przeznaczone są na pomoc i opiekę dla matki i dziecka w partyjnej organizacji opieki społecznej.

Ostatnio czynnych było około 600 chlewni w 550 miastach i gminach; dotychczas sprzedano około 50.000 sztuk nierogacizny. W kilku wypadkach produkty rzeźne OPŻ. zdołały uzyskać pierwsze nagrody na konkursach.

Wspomnieć należy, że akcję propagandową prowadzi się z właściwą Niemcom energią i intensywnością. Obok notatek, szkiców itp. w prasie, wyświetla się kolorowe filmy propagandowe, jako dodatki do programu w kinach, które ilustrują prace OPŻ. Równolegle do tego prowadzi się oczywiście akcję propagandową partii i organizacji partyjnych. Cała akcja

oparta jest na dobrowolnej, chętnej i bezpłatnej współpracy gospodyń domu; działanie propagandy jest tak duże, że prawie nikt się nie uchyla od tego obowiązku. Roboty dywersyjnej nie ma. W początkach zbiórki zdarza się wprawdzie, że do odpadków kuchennych dostają się różne odpadki, niezdatne na pokarm dla świń, jak papier, popiół itp., ale wnet wyjaśnia się gospodyniom, że nie powinny wrzucać tych rzeczy do naczyń zbiorowych z pokarmem dla świń i niedokładności te ustają. Z początku zatrudniano kobiety do sortowania odpadków żywnościowych, potym sortowanie okazało się zbędne, tylko przy wrzucaniu do kubłów obsługa zawsze przegląda otrzymany materiał i w razie potrzeby oczyszcza go z nieodpowiednich części.

Doświadczenia dotychczasowe w akcji zbiórki i zużytkowania odpadków żywnościowych dają w Niemczech zupełnie zadawalające wyniki. Obok zużytkowania odpadków, jako pokarmu dla tuczenia świń, prowadzi się również w Niemczech doświadczenia nad zużytkowaniem odpadków do produkcji mączki na paszę. Urządzenia jednak do suszenia odpadków i wyrobu mączki są dość kosztowne i dlatego ten sposób zużytkowania odpadków kuchennych stosuje się tylko wyjątkowo. Znajduje się on dopiero w okresie próbnym.

Reasumując, należy stwierdzić, że gospodarka odpadkowa w Niemczech jest nie tylko zapoczątkowana, ale jest na drodze do planowego i systematycznego rozwoju dla celów gospodarstwa narodowego. W związku z tym stanowi ona wartościowy materiał informacyjny w dziale rozwiązywania zagadnień gospodarczych w zakresie samowystarczalności państwa.

JADWIGA DENEKOWA.

Praca instruktorki w środowisku rodzin zastępczych.

Pracy instruktorki czy opiekunki nie można charakteryzować szablonowo, gdyż zazębia się ona ściśle o skomplikowane losy ludzkie, które dostarczają wielkiej rozmaitości spraw i zagadnień. Opiekunka społeczna mająca przed sobą do rozwiązania wiele zagadnień, zdawałoby się seryjnych, musi jednak pamiętać, że rezultat będzie zależał od rozpatrzenia ich pod rozmaitymi a swoistymi kątami dla danej sytuacji. Wtedy dopiero będzie mogła postawić trafną diagnozę i przeprowadzić skuteczne „zabiegi".

Pracę instruktorki rodzin zastępczych charakteryzują dwa stałe elementy — dziecko i rodzina. Dokoła tych dwóch punktów ześrodkowuje się praca. Przyjmując założenie — poparte poznaniem rodziny — że ludzie, którzy otrzymali dziecko są uczciwi i mają stały dochód, można mówić tylko o współpracy instruktorki z rodziną w wychowywaniu dziecka. Trud i odpowiedzialność zarazem wychowania zostają w ten sposób podzielone.

W zależności od wykształcenia, kultury i powodzenia materialnego zarysowują się trzy typy rodzin. Wszystkie rodziny jednak mają wspólną, wyraźną cechę — to bezwzględne przywiązanie do dziecka. Każda rodzina pragnie dobra dziecka, tylko różnie je pojmuje. Wysokość wspomnianego cenzusu rodziny stwarza z nią współpracę łatwą lub trudną.

Rodziny, w których dochód miesięczny waha się od 200 do 400 zł są najczęstsze — stanowią 47% wszystkich rodzin. Najliczniejsi w tej grupie są rzemieślnicy, następnie niżsi urzędnicy, funkcjonariusze, robotnicy kwalifikowani, wolne zawody, kupcy i emeryci.

Mieszkają przeciętnie po 2 osoby na 1 izbę w nowych, czynszowych domach, niekiedy posiadają własne domki. Mężczyźni mają wykształcenie zawodowe, kilka klas szkoły średniej, lub szkołę powszechną. Kobiety skończyły szkołę powszechną lub mają tzw. „wykształcenie domowe".

W środowisku tym dziecko jest czymś nieodzownym do pełnego życia rodziny. Brak dziecka, to brak wyżyć w tra-

dycjach rodzinnych, brak udziału w szerszym niż własne mieszkanie — otoczeniu. Poprzez dziecko rodzina nawiązuje kontakt z przedszkolem, szkołą świetlicą, biblioteką; przestaje być bierną, martwą komórką w układzie społecznym.

Osobisty wkład uczuć i tęsknot związanych z pojęciem dziecka u tych rodzin jest ogromny. Wystarczy powiedzieć, że często chcą wziąć dziecko bez wyboru, bo przecież każde dziecko, to uosobienie tego, czego im brak najbardziej.

Dziecko w tych rodzinach najczęściej jest rozpieszczane, nabiera cech „jedynaka“, dlatego nieraz ze względów wychowawczych trzeba podsunąć myśl wzięcia drugiego dziecka. Instruktorka w tych rodzinach musi kłaść nacisk na umiar w odżywianiu, ubieraniu, zachowaniu się dziecka. Fakt, że dziecko jest sierotą, że miało źle zanim było u nich, roztkliwia opiekunów do łez, dlatego teraz dziecku „wszystko wolno“. Ambicje rodziców przybranych co do przyszłości swych dzieci są wysokie. Często się słyszy — „wzięłam dziecko po to, aby mu dać to, czego mnie jest brak“ — a więc wykształcenia i pieniędzy.

Współpraca z tą grupą rodzin robotniczo - rzemieślniczą jest pozytywna, choć daje się przeprowadzać tylko na drobnych odcinkach wrazie konfliktu i trudności z dzieckiem. Głębsza ingerencja w życie rodziny jest trudna, nieuchwytna. W życiu kierują się tzw. zdrowym rozsądkiem, do pracy odnoszą się z szacunkiem, sprawy swoje przeprowadzają samodzielnie i nie mogliby nimi „zawracać głowy“ instruktorce. którą przyjmują jak miłego gościa, ale rozumieją jednocześnie, że odwiedzając ich, spełnia swój obowiązek.

Jako osobną grupę należy wyodrębnić rodziny, których dochody są najskromniejsze, bo określają dolną granicę możliwych zarobków przy wzięciu dziecka od 150 zł do 200 zł miesięcznie. Są to w pierwszym rzędzie robotnicy niewykwalifikowani, przybyli ze wsi, rzemieślnicy gorzej płatni, handlujący i emeryci. Odsetek ich jest znaczny, bo 46%. Mieszkają w starych domach, przeciętnie po 3 osoby na izbę. Wykształcenie posiadają elementarne, umieją zaledwie czytać i pisać. Są to ludzie zazwyczaj prości i uczciwi, u których chęć posiadania własnego dziecka jest tak silna jak instynkt. Otrzymując dziecko opiekują się nim jak najtroskliwiej, popełniają jednak wiele błędów w wychowywaniu. Pojęcia o higienie

dziecka i mieszkań są prymitywne. W tych rodzinach instruktorka musi podjąć wiele trudu, aby podnieść ich sposób życia. Najczęściej pracę należy zacząć od pokazowego umycia dziecka, obcięcia mu paznogci, racjonalnego sprzątania mieszkania i ugotowania obiadu. Wszelkie uwagi przyjmują tu z żywym zainteresowaniem, wprowadzają instruktorkę w najintymniejsze nieraz przeżycia. Wgląd instruktorki w sprawy rodzinne jest tu całkowity. To też osobisty wkład pracy instruktorki podnosi rodziny takie poprzez dziecko na wyższy poziom.

Pozostały niewielki odsetek, bo tylko 7%, to rodziny, których dochód miesięczny wynosi powyżej 400 zł.

Głową rodziny w tych wypadkach są urzędnicy państwowi, lekarze, kupcy, technicy. Żony ich posiadają średnie wykształcenie lub nieskończone gimnazjum, prowadzą dostatnie gospodarstwa. Mieszkają w najgorszym wypadku po 3 osoby na 2 izby, a w najlepszym 4 osoby na 7 izb. Często posiadają własne domki — wille. Przyjmując dziecko, chcą do niego zastosować wszystkie zasłyszane i wyuczone dotychczas teorie wychowawcze nie licząc się z możliwościami przyjęcia ich przez dane dziecko. Szczególnie w pierwszych miesiącach pobytu dziecka w rodzinie instruktorka musi czuwać, aby dziecko nie było czasem przedmiotem tresury, musi powstrzymywać zapędy wychowawcze. Kiedy dziecko przejdzie już, jakby okres rekonwalescencji po zmianie otoczenia, zżyje się z rodziną i przystosuje do nowych warunków, wtedy w rodzinach tych praca instruktorki sprowadza się do porad dobrej znajomej co do ogólnego kierunku wychowania dziecka.

Stosunek rodzin do przybranych dzieci najbardziej wymownie charakteryzuje fakt, że 85% rodzin pragnie je adoptować i z największą niecierpliwością oczekują nowej ustawy adopcyjnej, któraby spełniła najgorętsze ich życzenia.

W ten sposób przeprowadzona charakterystyka rodzin zastępczych i pracy z nimi, to szkic najbardziej ogólny, który nie wyczerpuje dokładnie pozytywnej, ciekawej pracy instruktorki rodzin zastępczych.

Kartki z pamiętników pracowników służby społecznej.

* * *

Tak się złożyło, że tego dnia miałam do załatwienia cztery nowe, nieznane sprawy. Wszystkie wymagały odwiedzin w śródmieściu, zamożnej dzielnicy, gdzie nędza kryje się w głębokich suterenach lub na wysokich poddaszach.

Facjatka o jednym oknie ponad czwartym piętrem. Na środku duża balia z bielizną, nad nią pochylona stara kobieta. W rogu, obok lustrzanej szafy choinka, obwieszona świecidełkami. Na stołeczku przy tapczanie Jaś wycina coś z papieru, Basia zaś siedząc na podłodze przy stercie brudnej bielizny, szyje sukienkę dla lalki.

Dzieci są rodzeństwem, jednak stanowią zupełny kontrast: 10-letnia Basia ma ciemne oczy i włosy, regularne rysy twarzy, wygląda dobrze, wesoła, sprytna, beztroska. 7-letni Jaś jest drobny, bardzo szczupły, wątły, ma niebieskie oczy, jasne włosy, zadarty nosek.

Każde z dzieci pochodzi od innego ojca. Ojciec Jasia, właściciel restauracji pod Warszawą, jest żonaty, ma dzieci. Jaś zna jego nazwisko i adres. Opowiada, że był kiedyś z matką u niego. Ojciec nie chce jednak dawać pieniędzy na utrzymanie Jasia, choć ojcostwa się nie wypiera; wymaga aby sądownie zmuszono go do tego.

Ojciec Basi to emerytowany oficer. Kategorycznie wypiera się ojcostwa twierdząc, że był za stary, aby móc mieć dziecko.

Matka ma znów trzecie maleństwo i znów z jakimś nowym znajomym. O starsze dzieci wcale się nie troszczy; nawet tu nie bywa i nie interesuje się losem Jasia i Basi. Przyprowadziła je już dawno do swej starej dobrej cioci (siostry ojca) i zostawiła, licząc na to, że zaopiekuje się ona dziećmi. Dziadkowie nie mogliby tego uczynić — są niedołężni, korzystają z pomocy opieki społecznej. Niegdyś działo im się bardzo dobrze. Ojciec był kowalem, miał kuźnię na krańcach Woli. Córka uczyć się, ani pracować nie chciała; była ładna, zgrabna, próżna, lubiła się stroić i bawić. Potym rodzice zbankrutowali, zaczęła się bieda. Córka wkroczyła na niewłaściwą drogę i już się z tego stanu wydźwignąć nie stara.

„Jasiu, pokaż pani opiekunce, jak się modlisz" — prosi stara ciocia. Jaś składa drobne rączki i z całą powagą powtarza słowa modlitwy, której go ciocia nauczyła: „...Boże Wszechmogący, wejrzyj na to moje serce podłe, nikczemne...“ Cóż za wzruszający kontrast między słowami modlitwy i wyglądem tej małej, jasnej, niewinnej dzieciny. Może dlatego ciocia ma łzy w oczach. Kocha Jasia bardzo, zajmuje się nim serdecznie. Nauczyła go czytać i Jaś mimo, że nigdy nie był w szkole, ani w przedszkolu czyta biegle książeczki, których ma sporo.

Z Basią natomiast sprawa jest o wiele trudniejsza. Jest ona samowolna i nieposłuszna. Ciocia ma ogromny z nią kłopot. Daje jej codzień 30 groszy na tramwaj do szkoły, a Basia często wraca wieczorem i nie przyznaje się dokąd chodziła po szkole. Dlatego też ciocia oddałaby ją najchętniej do zakładu. Zmęczona życiem i ciężką pracą przy balii, cierpiąca na reumatyzm i częste bóle głowy nie ma sił na pilnowanie i strofowanie Basi. Dziewczynka jednak za nic nie chce pójść do zakładu — „wolę być u cioci zamknięta na klucz, niż być tam zabrana“ — mówi.

Podczas odwiedzin stara praczka, choć prawnie niezobowiązana do opieki nad dziećmi, ani jednym słowem nie prosi o pomoc materialną. Mówi, że praniem zarobi dość, aby ubrać i wyżywić dzieci i gdyby nie trudności w wychowaniu Basi nawetby o zakład się nie zwracała. Błaga, aby dzieci nie oddawać matce, bo tam będą tylko świadkami niemoralności. Basia była jakiś czas u matki i opowiadała cioci w tajemnicy, jak się to mamusia przy niej „bawiła z panami“.

Ciocia do Ośrodka nie zgłosiła się sama; adres jej wskazał Ośrodek, w rejonie którego mieszka matka dzieci. Stanowisko starej, spracowanej kobiety, jej ofiarność i bezinteresowność są niecodziennym zjawiskiem w praktyce opiekuńczej. Nigdy nie miała swych dzieci, jest niezamężna, jednak los zdarzył, że przez całe życie dziećmi się opiekuje.

Nie boi się też ona swej starości, choć jako praczka „samodzielna“, przyjmująca robotę do domu, do żadnej renty nie jest uprawniona. „Siostrzeńcy, którymi się opiekowałam przez długie lata, wezmą mnie do siebie na starość“ — mówi z całym spokojem.

Z postanowieniem zajęcia się losem dzieci i ulżenia doli starej kobiecie spieszę dalej i już w niespełna 10 minut, mając

jeszcze pełne uszy zasłyszanej przed chwilą historii i pełne oczy poddasza z jego mieszkańcami — zostaję uderzona nowymi wrażeniami:

32-letnia matka nieślubna prosi o umieszczenie swego 10-letniego Rysia w zakładzie

Zarobkuje jako pracownica domowa; zajmuje wraz z dzieckiem kąt służbowy w dużej, ciemnej kuchni trzypokojowego lokalu. Chłopiec wychowywał się dotąd u dziadków na wsi. Kiedy dziadek umarł, a babka poszła na utrzymanie dzieci — matka musiała wziąć Rysia do siebie. Jesień się zbliża, chłopiec nie jest jeszcze zapisany do szkoły w Warszawie. Na wsi uczył się dobrze, przechodził regularnie z klasy do klasy. Jest normalnie rozwinięty, miły, grzeczny, ma bardzo ładne oczy.

Matka odwiedzinami opiekunki jest bardzo przejęta. Może dlatego, że musi mówić o swych przeżyciach. Ogranicza się do lakonicznych odpowiedzi na pytania, zadawane celem wypełnienia urzędowego formularza. Mieni się przy tym na twarzy. Skryta, nieufna, żadnych szczegółów nie podaje, żadnych faktów nie oświetla. Smukła, mizerna, ma w wyrazie twarzy prawość i cierpienie.

Po rozmowie z nią przechodzę do pokoju, gdyż pracodawczyni, znając skrytość swej służącej, chce szczegółowiej opowiedzieć dzieje jej życia.

Aniela była jednym z siedmiorga — dzieckiem ubogiego wiejskiego rybaka. Skończyła kilka oddziałów szkoły powszechnej, potym niańczyła młodsze rodzeństwo i pomagała matce w domu. Gdy dorosła, zakochał się w niej młody ekonom z folwarku. Stroił, obsypywał prezentami, pieścił. Aniela pokochała Henryka szczerą, ufną miłością. Miał zamiar ożenić się z nią, lecz rodzina jego stanowczo sprzeciwiła się temu.

Kiedy Aniela była w ciąży — szły zapowiedzi Henryka z bogatą panną ze wsi. Jeszcze wtedy przysyłał jej listy, w których przysięgał, że tylko ją jedną kocha.

Kiedy urodziła syna — podsunięto jej pismo, które drżącą jeszcze ze wzruszenia ręką podpisała: za tysiąc złotych zrzeka się raz na zawsze wszelkich roszczeń do ojca dziecka.

W jakiś czas potym przyjechała na służbę do Warszawy. W tym domu pracuje od kilku lat. Cicha, małomówna, do ciężkiej pracy niezdolna. Próbowała się otruć po rozstaniu z Henrykiem, chorowała, odtąd jest na diecie. Stroni od ludzi, zna-

jomości z mężczyznami unika. Zdarza się, że pani Krysińska, wchodząc czasem do kuchni, zastaje zapłakaną Anielę, pochyloną nad stołem, założonym listami i fotografiami Henryka.

Pani Krysińska straciła w Rosji męża i jedynego syna. Po powrocie do kraju wyszła powtórnie zamąż. Chorowała bardzo ciężko, dzieci już mieć nie będzie. Całą niezaspokojoną miłość macierzyńską skierowała obecnie na Rysia. Pieści go, dba o niego, pielęgnuje w chorobie, prowadzi na spacery. Ryś całymi dniami przesiaduje w pokojach. Państwo Krysińscy obiecują go kształcić w gimnazjum, kiedy już skończy szkołę powszechną. Pani Kr. za nic nie chce go oddać do zakładu, myśleć nie może o rozstaniu się z dzieckiem.

Aniela niechętnie patrzy na to wszystko, jest zazdrosna o syna. Chłopiec nie uznaje jej autorytetu, we wszystkim radzi się pani Krysińskiej, która jest pełna pobłażliwości, dobroci, wyrozumiałości, rozwagi. Matka natomiast czasem za jakąś błahostkę skarci lub skrzyczy, a czasem znów poważne przewinienie przemilczy. Chciałaby, aby po skończeniu szkoły nauczył się jakiegoś rzemiosła, a nie marzył o kształceniu się. Gorąco prosi o umieszczenie syna w zakładzie; będzie za niego dopłacała, ile tylko zdoła ze swych zarobków.

Zjawia się natarczywe pytanie: co robić? Czy oddać chłopca do zakładu, czy też pozostawić go w tej atmosferze kolizji wychowawczych? Narazie jednak nie mam wiele czasu na dłuższe zastanawianie się nad tym problemem, gdyż niebawem muszę się zainteresować nową sprawą.

W schronisku dla starców, otoczonym starannie utrzymanym ogródkiem, przebywa od paru lat ociemniała staruszka. Nic nie płaci. Niegdyś była bardzo zamożna. Cały majątek straciła podczas wojny, w tym też czasie zmarł jej mąż. Dzieci nie mieli. Dopóki żyli dalsi krewni — dopomagali materialnie. Gdy powymierali i gdy pani Welska straciła wzrok — dostała się do zakładu. Jest jej tu dobrze, ma opiekę i serdeczność bardzo miłej, młodej zakonnicy, która się tym właśnie skrzydłem pawilonu zajmuje.

Pani Welska nie ma dla siebie ani grosza czy to na cieplejsze pończochy, czy na szydełko lub nici, czy też na inny jakiś drobiazg. Dawna służąca przynosi jej regularnie co miesiąc jedną złotówkę ze swej pensji. Ale to tak bardzo upokarza panią Welską, że za każdym razem łzami oblewa tę dobro-

wolną ofiarę. Małgorzata już niedługo zresztą będzie przynosiła złotówki, lada miesiąc przestanie pracować. Jest stara i coraz bardziej niedołężna. Będzie otrzymywała rentę, która jednak wyniesie mniej, niż obecna pensja i na ofiarowanie złotówek nie starczy.

Zakonnica, opiekująca się panią Welską zapewnia, że Małgorzata będzie napewno uczciwie gospodarowała maleńką kwotą, którą niewątpliwie przyzna Ośrodek ociemniałej.

Wreszcie niedaleko zakładu adres ostatniego zgłoszenia.

Wielki, elegancki dom. Ze wspaniałej bramy trzeba zejść do suteryn. Na końcu długiego, ciemnego korytarza ciasna izba, przerobiona z piwnicy. Nie ma podłogi, tylko kilka desek rozłożonych na ziemi, „aby było cieplej". Nie ma również kuchni, tylko maleńki piecyk żelazny w kształcie garnka. Ściany brudne, okopcone. Zrana wszystkie przedmioty pokryte są wilgocią. Graty zastawiające izbę oświetla tajemniczo mała lampeczka, choć to na świecie dzień.

Pani Sokołowska przed chwilą wróciła z miasta. Kończy właśnie wydobywać Anię z wysokiego, plecionego łóżeczka, do którego zawsze przywiązuje dziecko, wychodząc do miasta. Mogłoby przecież wypaść na podłogę podczas jej nieobecności; ma zaledwie roczek, już staje na nóżki, jest bardzo ruchliwe. Ania cieszy się, że babcia wróciła i uwolniła ją z więzów. Gaworzy radośnie i uśmiecha się, mrużąc okrągłe, niebieskie oczki. Pani Sokołowska stara się jaknajrzadziej wychodzić z domu, bo żal jej zostawiać samo dziecko, jednak przynajmniej raz w tygodniu musi być w mieście.

Jeszcze kilka lat temu miała małą cukierenkę na Pradze. Gdy owdowiała i została z trojgiem dorastających dzieci, bardzo zadłużona wskutek długotrwałej choroby męża — w krótkim czasie zbankrutowała. Zamieszkała wówczas w śródmieściu; mając maszynę do szycia zaczęła się trudnić szyciem i reperacją bielizny. Dzieci wkrótce rozpierzchły się z domu; najstarsza córka wyszła zamąż, młodszy syn przyjął pracę u jakiegoś cukiernika, a najmłodsza Kazia, z którą było zawsze najwięcej kłopotu, wyjechała pod Warszawę, aby zarabiać tam jako manicurzystka. Matka bardzo długo, bo przeszło dwa lata nie miała od niej żadnej wiadomości, gdy nagle pewnego dnia zjawiła się u niej ze swym trzytygodniowym niemowlę-

ciem. I zanim matka zdążyła się wypytać, co się z nią dzieje i kto jest ojcem dziecka, Kazia wymknęła się z mieszkania i znikła bez śladu.

P. Sokołowska ma 56 lat i jest chora na wątrobę, musi być stale na diecie. Zarobki jej ograniczyły się do minimum, odkąd zaczęła się zajmować wychowaniem wnuczki. Uważa to jednak za swój „święty obowiązek". Kocha Anię bardzo, troszczy się o nią i pielęgnuje z całym macierzyńskim uczuciem. Do zakładu nie oddałaby, prosi tylko o pomoc materialną na utrzymanie wnuczki.

Cztery nowe zgłoszenia. Cztery ludzkie sprawy. Najzupełniej prawdziwe, widziane na własne oczy. Czyż można potraktować je wszystkie według jakiegoś ogólnie przyjętego szablonu? Czyż można nie dopatrzyć się w nich wysokich wartości moralnych?

M. A.
opiekunka miejska.

Klub dyskusyjny miejskiej służby opiekuńczej.

Pracownicy Opieki Społecznej nie mogą iść utartymi szlakami. Przeciwnie, praca nasza wymaga dużego wkładu inicjatywy osobistej, nieustannego zdobywania wiedzy, rozszerzania horyzontów myślowych, gdyż obiektem naszych wysiłków jest żywy człowiek — a celem ich — podniesienie i ulepszenie życia tych, którzy najczęściej z przyczyn od nich niezaleznych są przez los skrzywdzeni.

Skomplikowane warunki życia i nieustanna ich zmienność wymagają od nas wyjątkowej czujności w kontrolowaniu wyników i metod pracy. Konieczne jest również widzenie naszej pracy na tle rzeczywistości życia polskiego; ciąży na nas obowiązek budzenia opinii i sumienia całego społeczeństwa.

Aby temu sprostać musimy stanowić grupę świadomą celu, zżytą, zespoloną wewnętrznie, przepojoną uczuciem koleżeństwa, wypływającego ze wspólnych zainteresowań i pracy trudnej, często pozornie beznadziejnej, a twórczej, biorącej nas w niewolę.

Nikt z nas nie kończy pracy z wybiciem godz. 15-ej. Odchodzimy do swych domów, życie porywa nas w tryb osobistych konfliktów i kłopotów, ale myśl często powraca do tego, co się w ciągu dnia roboczego czyniło — czy celowo? słusznie? Czy nie możnaby załatwić inaczej, lepiej?

Porozumiewamy się między sobą, dzielimy doświadczeniami — nigdy tego nie jest dość. Spotkanie towarzyskie w domu, czy kawiarni

— zamienia się w żarliwą dyskusję. Czasami jesteśmy niezadowoleni — mieliśmy mówić o czym innym — tyle ciekawych wkoło spraw. Ale to „coś“ spontanicznie nas opanowuje. To chyba zamiłowanie do pracy sprawia, że już u skraju sił psychicznych — znów je zdobywamy, że zbieramy skrzętnie okruszynki powodzeń i radości i dzielimy się nimi z towarzyszami pracy. Przez wymianę myśli, koleżeńską radę krzepimy się na nowe trudy, niebezpieczeństwa, załamania psychiczne, tak nieuniknione w naszej pracy, jak nieuniknionymi są w niej czasem niepowodzenia.

Klub dyskusyjny zawiązany przez grono pracowników Wydziału, może stać się miejscem spotkań i wymiany myśli nie tylko pewnej określonej grupy pracowników, ale i osób z zewnątrz, które interesują się naszą pracą lub pracują na pokrewnych polach. Mogliby brać w nim udział nie tylko ludzie bezpośredniej pracy — ale i teoretycy różnych dziedzin wiedzy, zazębiających się o naszą pracę.

Dnia 28. II. br. w lokalu III-go Ośrodka Z. i O., odbyło się pierwsze zebranie Klubu Dyskusyjnego. Organizatorzy tego wieczoru podzielili się pracą w ten sposób, że kol. Adam Kędzierski, jako gospodarz lokalu objaśnił zebranych o celach klubu, prosząc o wytworzenie atmosfery szczerości i niezależności w wypowiadaniu myśli. Kol. Halina Brzoskówna zagaiła dyskusję na temat „wychowujemy, czy demoralizujemy“, a autorka podjęła się prowadzenia dyskusji.

Tematem zagadnienia były doświadczenia z pracy w Ośrodku. Organizatorzy zdawali sobie sprawę, że temat jest trudny, sądzili jednak, że wypłyną z niego różne zagadnienia, które będą materiałem następnych zebrań klubu.

Dyskusja z początku szła dość opornie, rozpiętość zagadnień była b. duża. Ale zespół był 68 osobowy, szereg osób spotkało się poraz pierwszy — zagadnienie było trudne. Dyskusja rozpoczęła się dość późno, bo o 20,30. Nastrój jednak był dobry i gdyby nie późna godzina — wypowiedzi byłoby więcej.

Następne zebranie ma być zwołane przez inny zespół — mianowicie przez pracowników VII Ośrodka Z. i O. — na temat: polityka świadczeniowa w Ośrodku Z. i O. i odróbka świadczeń — zagają kol.kol. Hertzówna Magdalena i Kiwerski Antoni.

Antonina Kołakowska.

Kronika.

Święcone opiekunów dla najbiedniejszych stolicy. — Dorocznym zwyczajem opiekunowie społeczni rozdali na święta wielkanocne paczki żywnościowe ubogim rodzinom, znajdującym się pod ich opieką.

Produkty, wśród których przeważały wędliny, ciasto, białe pieczywo, zakupione zostały, jak zazwyczaj, za pieniądze, zebrane z rozmaitych, organizowanych uprzednio, imprez dochodowych.

Paczki wydawane były w lokalach Ośrodków Zdrowia i Opieki.

Ogółem obdarowanych zostało około 2.000 rodzin.

Rok ubiegły w działalności Centralnej Kartoteki. — Rok budżetowy 1938/39 zaznaczył się dalszym rozwojem Centralnej Kartoteki Pomocy Społecznej. Instytucje, które zgłosiły swą współpracę kontynuują ją nadal systematycznie.

W okresie sprawozdawczym zgłoszono do Kartoteki przed udzieleniem petentowi pomocy 28.308 zapytań, o tym czy zgłaszająca się o pomoc rodzina nie korzysta już z pomocy innych instytucyj.

Instytucje społeczne nadesłały 37.445 zawiadomień o udzieleniu pomocy rodzinom lub osobom samotnym, przy czym zgłoszenia dotyczyły przeważnie pomocy stałej, przyznawanej na okres co najmniej 5 — 6 miesięcy.

Na zgłoszone do Centralnej Kartoteki zapytania i nadesłane materiały rejestracyjne Kartoteka odpowiedziała liczbą 27.832 odpowiedzi pozytywnych, czyli na ogólną liczbę 65.753 rodzin — 27.832 korzystały z niejednego źródła pomocy.

Tłumaczyć to należy z jednej strony niskimi zapomogami, z drugiej brakiem koordynacji pracy między instytucjami, pracującymi na terenie m. st. Warszawy. Stan ten jednak w wyniku działalności i rozwoju Centralnej Kartoteki ulega ciągłej poprawie.

Wieczory dyskusyjne w Domu ks. Boduena. — W ub. kwartale b. r. w Domu ks. Boduena odbywały się wieczory dyskusyjne na tematy z zakresu opieki społecznej. Dyskusje te mają na celu badanie specyficznych dla stolicy zagadnień opiekuńczo-społecznych i szukanie dróg do ich rozwiązania.

W dyskusjach biorą udział pracownicy odpowiednich działów służby opieki. Wspólna analiza i synteza zjawisk obserwowanych z zakresu opieki społecznej na terenie Warszawy są momentami o doniosłym znaczeniu dla pracy miejskiej służby opieki. Dyskusje odbyły się na tematy:

22. II. 1939 — Charakterystyka rodzin przybranych — ref. H. Sikorowska;

8. III. 1939 — Opieka nad matką nieślubną w stolicy — ref. M. Burkacka;

21. III. 1939 — Charakterystyka ojców nieślubnych — ref. M. Pawelska.

Konkurs czystości w szkole powszechnej. — Celem podniesienia higieny osobistej wśród dzieci ze szkół powszechnych, miejska służba zdrowia organizuje co pewien czas na terenie niektórych z nich — konkursy czystości.

Ostatnio konkurs taki odbył się w szkole powszechnej Nr 31 przy ul. Słonecznej 1.

W ciągu miesiąca, co drugi dzień, higienistka i lekarka szkolna przeglądały wszystkie dzieci (w liczbie ok. 600), sprawdzając czystość ich ciała i odzieży.

W wyniku stałej kontroli uznano za najczyściejsze i najporządniejsze klasy VI i III-a. Klasa VI w nagrodę otrzymała dyplom czystości

oraz przechodnią nagrodę honorową. Wszyscy zaś uczniowie klasy III-a dostali mydełka.

Doceniając znaczenie propagandowe i wychowawcze tego rodzaju konkursów, które organizowane przy współudziale kierownictwa i nauczycielstwa szkół, jak to miało miejsce ostatnio, dają doskonałe wyniki — miejska służba zdrowia pragnie urządzać podobne konkursy czystości we wszystkich publicznych szkołach powszechnych.

Poradnia przedślubna w II Ośrodku. — Uruchomiona niedawno poradnia przedślubna w II Ośrodku Zdrowia i Opieki przy ul. Opaczewskiej 1 udziela bezpłatnych porad z zakresu eugeniki.

Poradnia rozwija również działalność w kierunku opieki higienicznej nad młodzieżą pozaszkolną, ażeby zawczasu przeciwdziałać szerzeniu się chorób wenerycznych.

Poradnia czynna jest w poniedziałki i piątki w godz. 9 — 12.

Ofiary na F. O. N. — Pensjonariusze miejskiego zakładu w Górze Kalwarii dla starców i kalek pragnąc wziąć udział w powszechnym wyścigu ofiarności na rzecz dozbrojenia armii polskiej, a nie posiadając środków materialnych na ofiarę pieniężną, postanowili zrzec się w przeciągu 5 tygodni jednej porcji mięsa i jednej porcji bułki tygodniowo i zaoszczędzone w ten sposób pieniądze przeznaczyć na Fundusz Obrony Narodowej.

*

Pensjonariusze miejskiego Domu Pracy Dobrowolnej na walnym zebraniu samorządu postanowili przeznaczyć swój zarobek w dn. 1 maja r b. na Fundusz Obrony Narodowej.

Ponadto do wszystkich pensjonariuszów, którzy posiadają jakiekolwiek oszczędności zaapelowano, aby zakupili obligacje bądź bony Pożyczki Lotniczej.

Ś. p. Edmund Gałecki.

Dnia 7 kwietnia br. zmarł Edmund Gałecki — opiekun społeczny IX Okręgu.

Zmarły położył wielkie zasługi w dziedzinie ulżenia losu najnieszczęśliwszych, powierzonych jego pieczy.

Nie poprzestając na formalnym spełnianiu przyjętych na siebie obowiązków, mimo nękającej Go choroby — wkładał do ostatniej chwili we wszystkie poczynania okręgu duszę swą i serce Zmarł w czasie przygotowywania paczek na święcone dla najbiedniejszych swego okręgu.

Pozostanie w naszej pamięci jako wzór obywatela i społecznika.

Wydawca: Zarząd Miejski w m. st. Warszawie
Komitet redakcyjny:
Mgr Antoni Chaciński, Tytus Czaki, Dr Jan Konopnicki, Dr Mikołaj Łącki, Emilia Manteuffel, Zofia Sobotowa, Jan Starczewski, Dr Stanisław Stypułkowski.
Redaktor: Tytus Czaki.
Sekretarz Redakcji: Mira Parzyńska. Tel. 617-49.
Redakcja i Administracja ul. Złota Nr 74, tel. 6-98-29
Wydział Opieki i Zdrowia.

Prenumerata roczna 4 zł. Cena pojedyńczego egzemplarza 40 gr
Prenumeratę wpłacać należy na P. K. O. Nr 7000.
Zarząd Miejski w m. st. Warszawie, Wydział Finansowy
Administracja „Opiekuna Społecznego".

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Przedruk artykułów dozwolony bez podania źródła.

193. Drukarnia Miejska, Warszawa, ul. Miodowa 23, tel. 11-04-10.

OSTATNIO W BIBLIOTECE
WYDZIAŁU OPIEKI i ZDROWIA
ZARZĄDU MIEJSKIEGO w m. st. WARSZAWIE

UKAZAŁY SIĘ JAKO

TOM 8 „CHARAKTERYSTYKA MATEK OPUSZCZONYCH Z DOMU KS. BODUENA" — STANISŁAWY ORZECHOWSKIEJ

TOM 9 MATERIAŁY O ORGANIZACJI i DZIAŁALNOŚCI WYDZIAŁU OPIEKI SPOŁECZNEJ i ZDROWIA PUBLICZNEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w m. st. WARSZAWIE
Rok budż. 1937/8. — Pod redakcją: J. STARCZEWSKIEGO i Dr J. KONOPNICKIEGO

TOM 10 „CZYNNIKI PROSTYTUCJI ORAZ CHARAKTERYSTYKA PROSTYTUTEK" — IRENY SURMACKIEJ